Nr 27. Kraków, 4 Lutego — Czwartek. Rok 1875.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU," księg. p. S. A. Krzyżanowskiego, handle Dwórskiego, Wierzuchowskiego tudzież urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandstrasse Nr. 38. Na **Francyę i Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb, Reichsrathsplatz N. 2 i R. Mosse Seilerstätte N. 2, Rotter & Com. Rimerg. 13; w *Berlinie, Hamburgu, Monachium* i *Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 3 lutego.

Dziś upływa rok od dnia, w którym ksiądz Ledóchowski Arcybiskup gnieźnieńsko-poznański i prymas Polski wywiezionym został w nocy z pałacu arcybiskupiego w Poznaniu i pod strażą odwieziony do Ostrowa, gdzie mu rząd pruski wyznaczył nową siedzibę w więzieniu. Wywiezienie to lubo nowym i bezprzykładnym dotąd było wypadkiem w dziejach konstytucyjnych państw europejskich, nie było wszelako nowością w dziejach kościoła polskiego, owszem, ten nowy wywóz i ta na dwa lata wyznaczona z góry niewola, przypominała pierwszy gwałt obcego mocarstwa na ziemi polskiej, jakim było porwanie biskupów z sejmu i wywiezienie do Kaługi. Jakkolwiek pierwsi wygnańcy polscy biskupi Sołtyk i Załuski znosili niewolę za walkę polityczną w sejmie przeciw partyi rosyjskiej, wszelako na tem samem polu występowali przeciw wpływom wrogim, na polu zasad katolickich przeciw wrzekomej tolerancyi i liberalizmowi, w imię którego działała wówczas partya moskiewska w sprawie dysydentów i dysunitów.

Od tych dostojników kościoła polskiego, co pierwsi zaczynają dzieje prześladowań religijno-narodowych, aż do Arcybiskupa Ledóchowskiego, któremu podczas soboru watykańskiego przyznano miejsce między prymasami, w znak, że w kościele katolickim narody uciśnione nie tracą swych prerogatyw historycznych, między temi dwoma gwałtami snuje się stulecie pasma prześladowań, występuje cały szereg więzionych i wygnanych pasterzy polskich. Początek i koniec naszej niedoli, pognębienia, klęsk i ruiny zaczyna się i kończy ciosami wymierzonemi przeciw ojców naszych wierze. Niechcemy wcale zaliczać na rzecz względów narodowych tej ostatniej walki, w której o sprawę kościoła tak ze strony prześladowców, jak ze strony mężny opór stawiających pasterzy i kapłanów przedewszystkiem chodziło. Arcybiskup Ledóchowski szedł do więzienia w Ostrowie za przykładem zamkniętego w Watykanie Papieża, a dawał świetny przykład episkopatowi i duchowieństwu, które podobnemu miało uledz prześladowaniu w całem cesarstwie niemieckiem. Ale i to pewna, że z chwilą uwięzienia Arcypasterza i bezprawnego odsądzenia go od rządów archidyecezyą, rozpoczął się okres ucisku w Wielkopolsce, w którym rozstrzyga się sprawa żywotna dla społeczności polsko-katolickiej. Nieulega wątpliwości, że gdyby ten ucisk wywarł swój skutek, gdyby duchowieństwo upadło na duchu i odstąpiło uwięzionego Arcypasterza, gdyby odstępstwa zaczęły się szerzyć, skończyłoby się zarazem z polskością w najstarszej polskiej dzielnicy, żywot narodowy nie przetrzymałby tego upadku i uledzby musiał ostatecznej zagładzie. Lecz dla tego właśnie boleść nasza łączy się z wielką otuchą i ufnością, gdy spoglądamy w tę smutną rocznicę więzienia w Ostrowie.

Rok upłynął, a rok w systemie tak anormalnym, który z równem wytężeniem długo utrzymać się nieda, to epoka cała; rok upłynął, odkąd potęga, co w kilku miesiącach wywraca najdzielniejsze mocarstwa zwróciło się z całą zawziętością na garstkę duchowieństwa wielkopolskiego pozbawiając ją pasterza. Rok upłynął, zapełniły się więzienia księżami, wiele parafij opróżnionych, ale uwięziony pasterz nieprzestaje władać swoją owczarnią, nikt bowiem z katolików innej duchownej nieuznaje władzy, nad tę, która w jej imieniu i z jej ramienia jest wykonywaną. Z siedmiuset duchownych w obu archidyecezyach znalazło się trzech odstępców; do kilkudziesięciu opróżnionych parafij znaleziono dotąd jednego tylko zarządcę narzuconego przez komisarza rządowego, a drugiego trzeba było werbować ze Szląska.

Ta sama stałość odznacza także obywatelstwo wszystkich warstw, a zwłaszcza lud wiejski, który w czasie zajść w Włosiejówkach i w Książu dowiódł, że skarbu wiary zdolnym jest bronić z tem samem bezgranicznem poświęceniem, z tem męztwem wyznawców, co nieszczęśliwi męczennicy unii na Podlasiu.

Spokój i pogoda ducha ufającego w Bogu, jak nas dochodzą wieści, nie uległa pod naciskiem trosk, owszem spotęgowała się jeszcze w dostojniku znoszącym twarde więzienie. Kres tej kaźni jeszcze niewiadomy, bo lubo wyrok na arcybiskupa Ledóchowskiego zapadł na dwuletnie więzienie, został jednak świeżo przedłużonym. Lecz większa już połowa prześladowania uwieńczona zwycięstwem prześladowanych, bo duchowieństwo stwierdziło swą jedność z Arcypasterzem. Nieodstąpi go polska społeczność wiernych, gdy nań przyjdzie kolej próby, bo jedność z arcybiskupem Ledóchowskim jest już nietylko próbierzem wiary i prawowierności katolickiej, ale jedynem dziś godłem, którym się polskość stwierdza. Ktoby tej jedności się wyparł ten z apostazyą religijną połączyłby odstępstwo narodowe.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Wiedeń 2 lutego.

Każdy skandal a przynajmniej chęć wywołania go zawsze mogą być pewnemi jak największego rozgłosu. Od czwartku o niczem innem w Wiedniu nie rozmawiają, tylko o zajściu w sali sądowej między obrońcą Drem Neudą, a ministrem Drem Banhansem. Gdyby ostatni zdobył się był w sali sądowej od razu na tyle przytomności umysłu, aby stanowczo odeprzeć wycieczki ze strony obrońcy, intermezzo owe przykre byłoby już może zapomniane. Skoro atoli odpowiedź p. Banhansa w sali sądowej okazała się niewystarczającą, pozostała mu tylko droga skargi sądowej lub listowne zadanie kłamu słowom obrońcy. P. Banhans obrał drogę ostatnią. List dzisiejszy p. Neudy w odpowiedzi na list p. Banhansa wczoraj już był znanym w kołach dziennikarskich, adwokackich, rządowych i wszędzie, tak na balu u hr. Andrassego, jako też na *Concordia-Ball* — był prawie wyłącznym przedmiotem rozmów i rozbiorów. Przez 24 godzin Wiedeń faktycznie oczekiwał listu p. Neudy do p. Banhansa z takiem zaciekawieniem, jak gdyby od tego listu zawisły losy państwa. Tyle jest pewnem, iż list pana Neudy jest cofnięciem się z pozycyi, którą, po stanowczości przemówień obrońcy w sali sądowej, uważano za o wiele silniejszą, aniżeli nią okazała się w rzeczywistości. Po tem, co się stało w sali sądowej, należało być przygotowanym na przedłożenie kwitu. Skoro go p. Neuda, jak widać, nie posiadał, skoro nim tylko groził, skoro zaszło *qui pro quo*, obrońca okazał się niezręcznym szermierzem. Wystrzelił ślepym nabojem. Innem jest pytanie, czy list jego stanowi dostateczną dla p. Banhansa satysfakcyę. W tej mierze rozmaite słyszeć można opinie. Fatalną musiałaby być wszelka dalsza korespondencya. Zaś w dzisiejszym liście p. Neuda rozwodzi się szeroko i długo, rozwałkowuje że tak powiemy znaną już historyę z *Hypothekar-Rentenbank*, wciąga coraz nowe nazwiska, firmy i szczegóły, jak gdyby pragnął dalszej polemiki zawsze nierównej, gdyż minister nie może walczyć podobną bronią, jak adwokat. Z dzienników tylko *Nowy Fremdenblatt* i *Tagespresse* zwracają uwagę na sprzeczności zachodzące między pierwotnem przemówieniem p. Neudy i jego dzisiejszym listem, reszta pism tutejszych podaje list bez uwag, jakby oczekując dalszego rozwoju tego sporu. *Montags-Zeitung* z niutajoną *Schadenfreunde* rozpisuje się nad tą kwestyą, zachęcając p. Banhansa, aby zaskarżył p. Neudę. Naturalnie dziennik ten życzy sobie coraz większego zagmatwania tej sprawy nieprzyjemnej. O całym procesie Ofenheima będzie pora wyrazić opinię po ukończeniu. Rektor uniwersytetu tutejszego, znany kryminalista prof. Wahlberg w tygodniu ubiegłym przy egzaminie jednego z doktorandów prawa wyłuszczył swe zapatrywania na przesłuchanie p. Giskry, utrzymując, że nigdy przewodniczący nie powinien był dopuścić tak obszernej obrony obwinionego przez świadka.

W tutejszych kołach politycznych dziwią się łatwowierności Węgrów, którzy do ostatniej mowy barona Sennyeya tak mało przywiązują wagi. Szczególnie zwrot barona Sennyeya, iż wie, że w parlamencie obecnym nie posiada stronnictwa, uspokoił zwolenników obecnego rządu węgierskiego. Ale skoro p. Sennyey chce rządów parlamentarnych i nie zrzeka się odegrania roli politycznej i objęcia steru, a zatem dał do zrozumienia między wierszami, iż na ten parlament nic nie liczy, lecz postara się o uzyskanie większości parlamentarnej przy nowych wyborach. Tutaj owszem mniemają, iż p. Sennyey zapewne już przeprowadzi najbliższe wybory węgierskie.

Madryt 24 stycznia.

Ustalenie się dzisiejszego stanu rzeczy zależy przedewszystkiem od rezultatu, jaki odniesie pobyt króla u armii północnej. Najważniejszą jest kwestyą wiedzieć, czy zdołą rozwiązać spiesznie problemat wojny domowej. Obiecano wojsku, że z restauracyą monarchii skończy się wojna, a okropnie pomyśleć o następstwach pierwszej przegranej w obecności króla. Przegrana ta nie jest prawdopodobną, ale zawsze możebną. Nadto opinia publiczna prawdziwie zachowawcza przeciwną jest większości teraźniejszych ministrów. Zarzuca im, że nie przedsiębiorą kroków anti-rewolucyjnych, któreby powinny być loicznem następstwem restauracyi. Ze stosunków króla do marszałka Espartero, wnoszą, że progresiści są panami sytuacyi, a nie stronnictwo umiarkowane. Duchowieństwo znów nie jest zadowolone ze świeżej deklaracyi rządu, która mu obiecuje wypłatę pensyi. Nie chce być ono uważanem za płatną służbę administracyjną, wymawia rządowi, że ten przyjmuje fakta dokonane, to jest sprzedaż dóbr kościelnych. Duchowieństwo zaś wywiera wielki wpływ na lud, a wpływ ten mógłby być wyzyskany na szkodę rządu. Nie trzeba zapominać, że skoro przejdzie pierwsza chwila zamięszania, radykaliści i republikanie wszelkich odcieni, nie przyjmą stanu rzeczy z rezygnacyą i nie zachowają się spokojnie. Zaczynają już działać po cichu i starają się pozyskać sobie stronników w armii, a propaganda ta mogłaby niebezpieczne przybrać rozmiary, gdyby nie zakończono spiesznie z Karlistami, bądź orężem, bądź przez *convenio*. Jakkolwiek prawdopodobnemi być mogą powodzenia wójsk liberalnych, żołnierze don Carlosa mają zawsze nad niemi tę wyższość, że wszyscy wiedzą, czego chcą. Chcą rządu królewskiego, religii państwa i *fueros* prowincyj Baskich, gdy tymczasem konstytucyjni rozbijają się na dziesięć partyj i frakcyj przeróżnych.

Przyjęcie króla w Tudela odbyło się z wielkim zapałem, i zauważano w liczbie najzapaleńszych żony i siostry ochotników tamecznych, służących w szeregach don Carlosa. Kobiety te wołały ze łzami: „Niech żyje Król"! i „niech żyje pokój". Jako zapowiedź dekretu amnestyi, król rozpuszcza jeńców karlistowskich, których spotyka po drodze. Partya progresistów reorganizuje się na podstawie królewskości Alfonsa XII i utrzymania zdobyczy liberalnych. Między znaczącemi osobami, jakie porzucić miały don Carlosa, od czasu wstąpienia na tron Alfonsa, cytują księcia Sewilli, syna infanta Henryka; księcia Unio z Kuby; margr. Sofraya i wielu innych ludzi wydatniejszych, którzy pamiętają, że dziesięć lat temu ojciec don Carlosa uznał królowę Izabellę. Bankier don Nazurio Aviquici z Nawarry, dawny partyzant Izabelli, przyczynił się bardzo swoim wpływem w kraju, do wzniecenia entuzyazmu, z jakim przyjmowano króla Alfonsa.

Serrano zamyśla wrócić do Hiszpanii. Wysłał naprzód, dla utorowania drogi jednego ze swoich adjutantów, który w tej sprawie konferował z podsekretarzem ministra wojny. Prasa w ogóle zachowuje milczenie o korespondencyi telegraficznej, jaką prowadził Serrano ze swymi ministrami w Madrycie, na kilka dni przed swym upadkiem. Żadne stronnictwo nie widzi korzyści w poruszaniu tych wspomnień mało zaszczytnych. Radykaliści i republikanie żądają upoważnienia na prowadzenie dalej w kraju propagandy swych doktryn, a rząd zdaje się być gotów do udzielenia im tego pozwolenia, byle nie napastowali ani osoby króla, ani jego godności i wyrzekli się wszelkiej styczności z federalizmem i demagogią.

Hiszpania ma teraz armię wynoszącą 246,000 ludzi. Niepodobieństwem jest, aby z pustym skarbem można długo utrzymywać tak ogromną siłę zbrojną.

N. Pan udzielił fmp. bar. Józefowi Dormus de Kilianshausen, przydzielonemu do głównej komendy we Lwowie, order korony żelaznej 2ej klasy z dekoracyą wojenną 3ej klasy, uznając jego zawsze wierną i znakomitą służbę, a to z powodu ukończenia przezeń 50 roku służby.

Namiestnik mianował praktykantów budownictwa: Franciszka Sichrawę, Adolfa Palcha, Mieczysława Jaszczurowskiego, Seweryna Ryszkowskiego, Władysława Switkowskiego, Pawła Wojtana, Władysława Gajorskiego, Andrzeja Zarzyckiego, Juliana Wnorowskiego, Karola Baekera i Adolfa Matejkę adjunktami budownictwa.

Wiedeń 2 lutego. Jutro odbędzie się posiedzenie (107) Izby deputowanych w Radzie państwa. Na porządku dziennym: wybór 15 członków do wydziału, któremu poruczono ustawę o Trybunale administracyjnym; wybór 9 członków do wydziału, który ma zastanowić się nad wnioskiem dep. Koppa o zniesienie czesnego na uniwersytach; sprawozdanie wydziału o wniosku dep. Schönerera co do zbadania przyczyn wybuchu i rozszerzania się księgosuszu.

— Wniosek dep. Foreggera o rewizyę ustawy prasowej z 17 grudnia 1862 r. był onegdaj przedmiotem obrad w wydziale Izby deputowanych, któremu został przydzielony do sprawozdania. W ogóle projekt dep. Foreggera znalazł uznanie wydziału, a po uzasadnieniu go dłuższem i wyczerpującem przez wnioskodawcę, zaniechano rozpraw ogólnych i przystąpiono natychmiast do szczegółowych.

§ 1 przyjęto bez zmiany w następującem brzmieniu:

„Ustęp piąty § 3 ustawy prasowej z 17 grudnia 1862 L. 6 DPP. zostaje zmieniony i brzmieć ma jak następuje:

Władza bezpieczeństwa miejscowa może pewnym osobom w pewnym okręgu udzielać pozwolenia na sprzedaż książek szkolnych, kalendarzy, biblij, obrazków świętych, modlitw i książek do nabożeństwa. W taki sam sposób może krajowa władza polityczna pozwolić pewnym osobom sprzedawania pism peryodycznych, nie robiąc atoli wyjątku z pozwolenia do żadnego w monarchii wychodzącego czasopisma.

Osobom nieskazitelnym i własnowolnym nie można odmówić pozwolenia".

Co do § 2 tego wniosku pozostawiono punkt 1szy mówiący o kolporteryi w zawieszeniu, punkta zaś 2, 3 i 4 przyjęto w następującem brzmieniu:

„2. Z ogłoszeń, plakatów i odezw publicznie przylepianych, wystawianych, lub na ulicach, placach i innych miejscach publicznych sprzedawanych lub rozdawanych, należy przed ich rozlepieniem, wystawieniem lub rozdawaniem przesłać jeden egzemplarz bezpłatnie miejscowej władzy bezpieczeństwa. Wyjątek stanowią od tego ogłoszenia czysto miejscowego lub przemysłowego interesu, jak: afisze teatralne, ogłoszenia o zabawach publicznych, najmach, sprzedażach i t p.

3. Przepisy niniejsze nie naruszają zarządzeń policyjnych co do sposobu i miejsca przybijania i innego rozszerzania ogłoszeń ze względu na porządek publiczny i ochronę praw prywatnych.

4. Naruszenie tych przepisów karane będzie jako przekroczenie grzywną od 5 do 200 zł. Pisma przychwycone przy bezprawnem rozszerzaniu lub bezprawnie rozlepiane ulegają konfiskacie.

— D. 30 stycznia odbyły się wybory do Rady państwa z większych posiadłości w Austryi górnej. Wybrani zostali pp. Ranck de Planckenburg, minister obrony krajowej pułkownik Horst i prezes sądu krajowego w Linzu bar. Handel.

— W sejmie węgierskim toczyły się w poniedziałek dalsze obrady nad budżetem. Rozprawy rozpoczął hr. Melchior Lonyay. Położenia finansowego Węgier nie uważa za rozpaczliwe, obowiązkiem jest jednak inaugurować zdrową politykę finansową w interesie samodzielności Węgier i utrzymania narodowości węgierskiej. Mówca jeszcze przed siedmiu laty wskazał jej kierunek, zalecając oszczędność, sprawiedliwy rozkład podatków i przezorne inwestycye. W r. 1867 i 1868 polityka finansowa była oszczędną i przezorną. W r. 1869 powstał prąd przeciwny, któremu nie mógł się oprzeć, w skutek czego w r. 1870 zwracał uwagę na niebezpieczeństwo i na sposobność zaprowadzenia lepszej polityki finansowej. Przy jego wystąpieniu z gabinetu było o 20½ milionów więcej reszt kasowych, niż przy jego wejściu do ministerstwa, dobra rządowe nie były zastawione, ani też podatki podwyższone. Kiedy w r. 1872 napowrót wstąpił do rządu budżet już wówczas był przedłożonym; zmiana była możebną tylko za porozumieniem się z dwoma wielkiemi stronnictwami, których przywódzcy atoli zgodzić się na to nie chcieli.

Dziś położenie o tyle jest korzystniejszem, że cały kraj przygotowany jest na ponoszenie niezbędnych ofiar; dziś więc obowiązkiem jest wskazać środki, które mogą sprawę polepszyć, mianowicie: 1) unikanie wszystkich dawniej popełnionych błędów; 2) przestrzeganie budżetu normalnego; 3) zaprowadzenie instytucyj, któreby podniosły zdolność podatkową. Mówca rozwija te trzy punkta szczegółowo. Błędy popełniono w tem, że uchwalano budżet wyższy, niż rząd preliminował; niedobór 25 milionów można w Węgrzech pokryć tylko zmniejszeniem wydatków i podwyższeniem dochodów, nigdy zaś przez operacye kredytowe. Przedewszystkiem atoli rząd powinien przedłożyć projekt budżetu normalnego.

Co do oszczędności powinna Izba pierwsza dać przykład; zaprowadzony być powinien system ryczałtowy; stanowisko uprzywilejowane Pogranicza wojskowego co do płacenia podatków musi być

Część literacko-artystyczna.

Z KRAKOWA.

Są ludzie, którzy utrzymują, że z charakteru pisma umieją odczytać przymioty i wady charakteru osób, najgłębsze tajniki wewnętrznego usposobienia, najdelikatniejsze odróżnić odcienia tak darów natury jak i nabytków z wychowania, świata i życia. Zdarzało nam się nawet czytać portrety nie pędzlem, lecz piórem z niezwykłą zręcznością skreślone według tej metody psychologiczno-kaligraficznej, niekiedy z wielkiem podobieństwem schwycone lubo zwykle uwydatniające nadobne strony charakteru i tylko dla światłocienia lekkiemi rysami oddające strony ujemne pod przezroczystą powłoką z różowej uwitą gazy. My innym oddaliśmy się studyom. Jako bierny spektator kilkunastu z rzędu karnawałów z bezinteresownem zamiłowaniem lubiliśmy wpatrywać się w ten czarodziejski wir tańca, co snuje wieńce, rzekłbyś z sylfid i rusałek, czarnemi otoczonych duchami, co łączy i rozrywa widma poetyczne, jakby utkane z kwiatów, koronek, kosztownych błyskotek i tęczowych barw, odbijące tem bardziej uroczo, im więcej czarny frak z białą krawatą w swej jednolitości, stanowi negacyę tej igraszki kolorów i rozmaitości stroju, pozytywną antitezę ciągłej gry wyobraźni i pogoni za ideałem. Kto wie, czy ze sposobu ubrania, z balowego stroju niedałyby się wyprowadzić pewne wnioski o charakterach, usposobieniach, gdyby panie nasze mniej niewolniczo słuchały mody, mniej radziły się artystów krawieckich, a więcej własnego instynktu, indywidualnego upodobania i smaku. Lubo dzisiejsza moda większą pod tym względem zostawia swobodę indywidualną, tak w zaczesaniu wysokich czubów i długich splotów czarnych i jasnych włosów spadających na ramiona, jak w całym rysunku sukni i jej bogatej ornamentyce z wstążek, tiulu i kwiatów, niekiedy równie dziwacznej, co ów styl architektoniczny, inaugurowany w domu przy plantacyach, który nazwano dwukopułowym.

Lecz niechcemy studyów psychologicznych czynić zawisłemi od nożyc krawieckich. Jest coś, co lepiej zdradzać może tę wieczną zagadkę, jaką stanowi zawsze i wszędzie natura kobieca. Rzućmy okiem po balowej sali, niezwracając oczywiście uwagi na taniec mężczyzn, który, zwłaszcza w mazurze, niezawsze zadowolnić jest w stanie prawdziwego znawcę. Lecz w tańcu jak i w życiu lubo inicyatywa wychodzi od mężczyzny, lubo kobiecie przypada rola raczej bierna, wyfrakowana płeć brzydka wydaje się być tylko nieodzownym dodatkiem, tylko konieczną podporą, aby silnem ramieniem porwać dziewicę w ten wir szalony, lecz niepozbawiony poezyi: ona tu wszystkiem. I jakaż znów rozmaitość w układzie i ruchu, w gracyi i charakterze tańca! Kto wie, czybyś tu nieodgadł z porównań i różnic zewnętrznego ruchu niejednej tajemnicy wewnętrznej. A często temperatura wewnętrzna nadobnej główki, czy młodego serca, odwrotnie się w tańcu odbija. Najmniej niebezpieczne są te, co tańcują, rzekłbyś, całą duszą, namiętnie, co się dają porwać w te sploty walca, lub w mazurze unoszą się po nad ziemię, znać bowiem, że tańcują bez *arrière pensée* — ale strzeż się, jeśliś jeszcze młodym, tych co tańcują niby od niechcenia, których główka zwieszona, kibić powłóczysta, i coś w oczach i całej postaci, jakby tęsknota lub przedwczesne znużenie.

Z największem przejęciem, ze swobodą i lotnością tańcują zwykle młode panienki, dla których bal ma jeszcze urok nowości, bez żadnej jeszcze jak powiedzieliśmy, *arrière pensée;* po nich, jakby stokrótkach wiosennych, idą już kwiaty w pełnym rozwoju, mężatki, co uśpiwszy dzieci w domu, a przyprowadziwszy męża na bal, używają tańca z tą swobodą, jaką daje szczęście. Spotkasz tu nieraz uśmiech lub spojrzenie rzucone z koła tańczącego na bok — ku mężowi, który z pewnym stoicyzmem wygląda godziny kolacyi i odpowiada spojrzeniem niemniej serdecznem, lubo mniej wesołem. Są tacy, co zostali w domu, ale pewno za powrotem poczciwej żony nieprzyjmą jej sceną otellową.

Inaczej tańczy kobieta niezrozumiana lub marzycielka, dla której taniec, jeśli nie jest przymusem, jest tylko symbolem tego polotu, do jakiego chciałaby skrzydła roztoczyć. Marzycielka naszych czasów szukając czegoś zbyt szczytnego, zwykle w połowie tego polotu spada ciężko na ziemię, w stanowczej chwili powodując się względami bardzo pozytywnemi, spada z obłoków na ziemię i abdykuje z ideałów. Jeśli jest to jeszcze przed tą epoką abdykacyi i rozczarowania, marzycielka ma wielki urok w tańcu, lubo ruch jej nierówny i nie tańczy nigdy z zapałem i porywem. Jej myśli i uczucia lotniejsze niż wiotka kibić, to też znać, że bujają gdzieś wyżej. Po epoce rozczarowania marzycielka, co spadła z obłoków i uległa pozytywnym wymaganiom życia i świata, przypomina nieco w tańcu — niech nam piękne panie wybaczą — prozaiczne porównanie, spłoszoną przepiórkę, co jeszcze pragnęłaby furknąć w górę, ale już skrzydła ociężały. Ruch elegancki, ale bez gracyi, każdy krok wymierzony, taniec wzorowy, ale bez wdzięku, znamionuje panie i panny, którebyśmy nazwali konwencyonalnemi. Stanowią one zwykle stereotypowy kontyngens każdego balu, ubranie ich ostatniej mody wzięte bez żadnej zmiany z żurnalu, a każda odpowiedź, każde słowo ma tę cechę najwyszukańszego komunału salonowego. Jakżeż odbija od codziennego typu konwencyonalnej danserki, swobodny taniec, układ energiczny i coś *de l'imprevu* jakby powiedział Francuz, w tej danserce *vis-à vis* której jeśli coby można zarzucić, to zbytek naturalności.

Lecz dajmy pokój tym studyom portretowym, które wyznamy, szczerze zbieraliśmy nie na jednym karnawale, dla tego też daremnie ktośby tutaj osobistych chciał szukać podobieństw.

Karnawał tegoroczny nie byłby nam nawet dostarczył pola do tych spostrzeżeń, bo mu brakło areny większego salonu, co by w prywatnem zebraniu zgromadził całe towarzystwo, że utartej użyjemy terminologii. Zabawy prywatne zdecentralizowały się w Krakowie, wszędzie brzmi muzyka, ale dla mniejszych zebrań w ciaśniejszych kółkach.

Natomiast nie brak rozmaitości, a przedewszystkiem stanowi ją odnowienie tradycyi kuligów, których, jeśli dobrze pamiętamy, Kraków nie widział od czasów owego świetnego kuligu, w którym najpierwsze piękności, jakie zajaśniały w Polsce w naszem stuleciu, wystąpiły w charakterze starościny i panny młodej.

Pierwsza edycya kuligu tegorocznego już się odbyła z wielkiem powodzeniem, a nie byliśmy podobno pozbawieni proroczego ducha, gdyśmy rzucili myśl, aby ta zabawa poszła na zakończenie karnawału innym szlakiem. Lecz nie trzeba łowić ryb przed niewodem i zdradzać przygotowującego się najazdu. Pierwszy kulig wypadł w dzień zebrań u prezydenta miasta, a więc pan starosta z panem młodym i drużbami udali się do wójta o pozwolenie zatańcowania i z zaproszeniem na weselisko, które się też odbyło w gościnnym domu pp. K.

Niech nam wolno będzie przytoczyć tu ustęp z oracyi pana starosty, wypowiedzianej na wstępie do gospodarza:

Jak w Arabii pustyniach uraganem gnana,
Zrozpaczonych pielgrzymów długa karawana,
Miodopłynną oazę z uwielbieniem wita,
I widząc, że ją czeka w tem miejscu sowita
Za pomienione trudy i prace nagroda,
Pospiesza kędy palmy, zieloność i woda
Nęcą wzrok, cieszą serce, i tuż niedaleko,
Obiecują rozkoszne schronienie przed spieką;
Jako stado żórawi przebywszy szczęśliwie
Przestrzenie oceanu wypatruje chciwie
Brzegów, które potrzebny wypoczynek wróżą,
Dla skrzydeł kilkodniową strudzonych podróżą.
Jak wreszcie te rozbitki Trojańskiej drużyny,
Wysiadłszy na czarowne Italii równiny,
Pod wodzą Eneasza, bohatera w bojach
Znaleźli raz po długich wypocznienienie znojach.
Tak i nasza gromadka po przygodach wielu,
Od wydmuchów Kleparza, aż do ścian Wawelu
Objechawszy gród cały i w tym szybkim biegu,
Tocząc ciągły bój z wichrem i zaspami śniegu,
Nie pomału znużona, one ufna w Bogu
Stanęła przy gościnnym domu twego progu,
Najszanowniejszy Panie, i przez usta moje
Zanosi swe błagania, ażebyś podwoje
Raczył przed nią otworzyć i antiquo more
Z gościnnością, do której serce polskie skore,
Chciał przez nie upuścić naprzód tę dobraną parę,
Która dziś poprzysięgła sobie czystą wiarę,
Że przez cały ten wieczór, za ogólną zgodą,
On będzie panem młodym, ona panną młodą,
I że w tym charakterze wytrwają do końca,
Dopóki pierwszy promień wschodzącego słońca
Nie oświeci tej prawdy, smutnej niesłychanie,
Że oboje w bezżennym pozostają stanie —
Chciej więc szanowny panie, tę piękną dziewoję
Przyjąć nie tylko w progi, lecz w objęcia swoje,
A tego chwilowego jej uczuć wybrańca
Do tak ponętnej roli, a głównie do tańca

zniesionem; ministerstwo chorwackie i ministerstwo dworu cesarskiego powinno mniéj kosztować; reforma administracyi powinna w ten sposób być przeprowadzoną, aby urzędnicy municypalni byli zarazem odpowiedzialnymi urzędnikami ministerstwa, przez co zaoszczędzi się dwa miliony. Mowca wylicza daléj szczegółowo, jakie w każdem ministerstwie dążą się zaprowadzić oszczędności, a następnie przemawia za podniesieniem dochodów z cła, za projektami reformy podatków i sprzedażą stopniową domenów. Czas mandatu poselskiego powinien być przedłużonym do pięciu lat, liczba posłów jest za wielka, Izba panów koniecznie potrzebuje reorganizacyi; w końcu zachęcał Lonyay posłów, aby porzucili wszelkie uboczne względy próżności osobistej, gdyż dziś Węgry potrzebują samodzielnego i jednolitego wystąpienia, a nie jednostronnych zarządzeń.

Następnie zabrał głos minister handlu p. Bartal i odpowiadał na mowę Sennyeya. Główny zarzut jaki mu zrobił był ten, iż niepowiedział nic nowego, gdyż wszystko to czego się w swéj mowie domagał, gabinet stara się już przeprowadzić. Zresztą nie ma innéj drogi jak tylko ta, którą wskazuje minister skarbu. W każdym razie zaś jest jeszcze czas do ułożenia budżetu normalnego i nie ma powodu rozpaczać o przyszłości. Mowę p. Bartala przyjęto przeciągłemi oklaskami.

Po osobistéj uwadze hr. Sennyeya, w odpowiedzi na mowę ministra handlu posiedzenie poniedziałkowe zostało zamkniętem. Następne zapowiedziane na środę.

Królestwo Polskie.

Czytamy w *St. Petersb. Wiadomostiach*. „W N. 46 *Prawitieletwiennaho Wiestnika* (*Goniec urzędowy*) za rok upłyniony była zamieszczona urzędowa komunikacya o cyrkularzu grecko-unickiego konsystorza w Chełmie, wzywającym księży unickich do usunięcia z nabożeństwa wprowadzonych do niego dodatków i skażeń łacińskich, a odprawiania takowego zgodnie z ustawami kościoła wschodniego. W oznaczonym cyrkularzu, zacytowane były w chronologicznym porządku bulle papieskie, broniące i zabezpieczające wschodni obrządek od łacińsko-polskiéj propagandy, bezustannie pracującéj wśród ruskiéj ludności, a następnie opisano podług słów b. biskupa chełmskiéj dyecezyi X. Kuziemskiego, smutne położenie, do jakiego doprowadzonym był kościół grecko-unicki w Królestwie Polskiem.

„Niedawne wypadki, podług słów *Gazety rządowéj*, wykryły, że powyższe rozporządzenie konsystorza, wywarło silne wrażenie na masie unickiéj ludności w całéj dyecezyi chełmskiéj. Lud w pierwszych dniach z nieufnością stanął przeciw niemu. Będąc głęboko przywiązani do wschodniego obrządku, który unici bez względu na swój ciężki historyczny los, chociaż w skażonéj postaci zachować umieli, niemniéj też nie mogli nie przyswoić sobie nieprzyjaznego poglądu, który był im przez nauki narzucony, na kościół do którego sami kiedyś należeli, i od którego zostali tylko oderwani skutkiem niepomyślnego dla nich składu wypadków. Unici w słusznych żądaniach konsystorza swego podejrzywali chęć wprowadzenia nowych rzeczy. Takie usposobienie parafian utrzymywało się w niektórych miejscowościach także między niezadowolnionymi z reformy księżmi grecko-unickiemi, w Siedleckiéj gubernii niezadowolenie ludu przybrało bardziéj ostrą formę, która wyraziła się na nieszczęście otwartym już nieporządkiem. Rząd nie omieszkał postarać się o przywrócenie porządku, ale razem usunął się od wszelkiego wpływu na postęp tego ruchu, wywołany wspomnionem rozporządzeniem konsystorza co do oczyszczenia grecko-unickiego obrządku. Jak każdy fakt, głęboko dotyczący ludowego interesu, ostatnie wypadki w dyecezyi chełmskiéj nie mogły nie skupić uwagi ludności unickiéj, na przedstawiające się do jego sądu zagadnienie. Chełmski unita zasadzający swoją wiarę na obrzędzie który nazywa wschodnim i uważając wszelkie w nim odmiany najważniejszą jego częścią, wyraźnie do ostateczności był oburzony, dążeniem swojéj duchownéj władzy ku usunięciu z nabożeństwa miłych mu łacińskich dodatków.

„W takiem położeniu znajdowała się sprawa unicka do maja 1874 r., w którym zjawiła się encyklika Papieża Piusa IX z 13go maja, która chociaż wystosowana do metropolity galicyjskiego X. Sembratowicza, trudniła się głównie rozsądzeniem stanu rzeczy w dyecezyi chełmskiéj. W téj encyklice poraz pierwszy rzymski tron jawnie wypowiada swoje zatwierdzenie wszystkich zmian wprowadzonych do obrządku wschodniego, i ogłasza nową erę milczącego potakiwania wszelkim wznowieniom, mającym na celu zbliżenie kościoła grecko unickiego do katolicyzmu. Jeżeli poprzedni Papieże nakazywali zachowanie wschodniego obrządku i pod obawą kary nie dopuszczali w nim żadnych zmian bez swojej osobistej decyzyi, uważając zresztą dobrodziejstwo swéj opieki, i obrony tego wyznania jako połączone z interesem kościoła rzymsko-katolickiego, to Papież Pius IX w wyż rzeczonéj odezwie, ani trochę nie ukrywa swojéj stronniczości dla obrządku łacińskiego.

„Ostatnia encyklika papieska wkrótce rozeszła się w licznych egzemplarzach między ludnością unicką dyecezyi chełmskiéj, i jeszcze więcéj zwichnęła ludu pojęcia, i utrudniła rozwiązanie męczącéj kwestyi unitów. Ludności unickiej pozostało jedno z dwóch: albo poddać się nowym, nigdy niepraktykowanym obietnicom Papieża, albo pójść drogą wskazaną jéj przez wyższe duchowieństwo dyecezyi które podtrzymywało, i ochraniało wschodni obrządek od łacińskiego wpływu. Ludowe uczucie godnie oceniło, sięganie tronu rzymskiego po drogi przez przodków mu przekazany skarb, i poruszona tem uczuciem pewna część ludności gub. Siedleckiéj nie zawahała się nakoniec objawić głośno swoje pragnienie: „być jednéj wiary z białym carem." „W końcu roku upłynionego niektóre grecko-unickie parafie zaczęły objawiać decyzye, z żądaniem przyjęcia prawosławnéj wiary. Po otrzymaniu o tem pierwszych wiadomości, rząd przystąpił do téj ważnéj sprawy z całą uwagą i należytą ostrożnością. Zdecydował nie cierpiąc żadnych środków pospiesznych, przyjmować unitów do prawosławia nie prędzéj, aż po dokładnem i szczegółowem przekonaniu się, że wyrażone przez nich życzenie jest całkiem dobrowolne, i że nowy ruch unitów nie jest wywołany jakimkolwiek wewnętrznem parciem, któremu lud bez przekonania się poddaje.

„Tymczasem wszczynający się ruch rósł prędko, i liczba unickich parafij, objawiających życzenie powrotu na łono staro-ojczystego kościoła z każdym dniem się powiększała, od ludu ruch wkrótce przeszedł do duchowieństwa; fakt godzien uwagi, dowodzący jasno, że ten objaw jest wynikiem wewnętrznéj walki, i na przekonaniu opartéj decyzyi, nie zaś ruchem masy ślepo idącéj za swymi przewodnikami. W takim stanie rzeczy rząd nie spotkał już żadnych przeszkód w zadośćuczynieniu usilnym dopominkom unitów o połączenie ich z kościołem prawosławnym.

W skutek najpoddańszego przedstawienia ministra spraw wewnętrznych, do którego od 11 grudnia 1874 r. przeszedł zarząd spraw grecko-unickich, N. Pan raczył najwyżéj rozkazać warszawskiemu jenerał-gubernatorowi, objawić parafiom unickim Siedleckiej gubernii, które objawiły życzenie przyłączenia się do kościoła prawosławnego, że N. Pan najłaskawiej przychylając się do ich próśb, raczył rozkazać uwzględnić takowe ich życzenie.

„W ślad zatem i prześwietny Synod, któremu ta rzecz została przedstawioną, przelał na arcybiskupa warszawskiego swoje błogosławieństwo, za złączenie z prawosławiem, jak teraz tak i na przyszłość, duchowieństwa ludności greko-unickiego wyznania.

„Przeszłej niedzieli d. 12 stycznia zakomunikowano za pośrednictwem telegrafu wiadomość, że 45 parafij, w których się liczy do 50,000 mieszkańców i 26 greko-unickich księży, ostatecznie przyłączyło się do kościoła swych przodków. Akt przyłączenia zaczął się w parafii Bialskiej, gdzie w cerkwi odbyło się uroczyste nabożeństwo odprawione przez Jego Ekscellencyę Joannika arcybiskupa warszawskiego, któremu przytomni byli tak wszyscy nowo przyłączeni księże, jako też deputaci wszystkich 45 parafij.

„W obec tak ważnego wypadku rząd postanowił, nie dopuszczając i nadal żadnych do tej sprawy postronnych wpływów, silnie i niezłomnie bronić, tak pozostającą w unii, jak i przyłączoną do prawosławia ludność dyecezyi Chełmskiej od wszelkiej nieprzyjaznej nam propagandy, mającej na celu sprowadzenie ludu z tej drogi, która przezeń najswobodniej i z pełnem rzeczy poznaniem zostaje obieraną."

Na tem kończy rosyjski organ...

W istocie, i bez najmniejszej przesady, pióro wypada z ręki na tyle fałszu, w akcie mającym cechę urzędową, i któremu imie monarchy i tak zwanego najświętszego Synodu tem uroczystsze nadaje znaczenie.

Jest to może najhaniebniejsze kłamstwo, jakiem się Rosya, tak w nie obfita, od stu lat naszej niewoli splamiła. Rozprawiać się z tym dokumentem nie tylko Polak, ale żaden uczciwy człowiek nie może — historya go kiedyś napiętnuje.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 lutego. Jutro we czwartek odbędzie się o godzinie 5ej zwykłe posiedzenie Rady miejskiej. Na porządku dziennym zapisane są: wylosowanie 12 członków Wielkiego Wydziału Kasy Oszczędności i wybór takiejże liczby członków w miejsce wylosowanych. Odczytanie sprawozdania z obrotu konsensów szynkowych w pierwszem półroczu r. z. Założenie rur glinianych w ulicy Biskupiej pod murem ogrodu Towarzystwa ubezpieczeń dla sprowadzenia ścieków do Rudawy, z funduszu pożyczkowego w ilości 2911 złr. Przyjęcie kilku osób do gminy i sprawy osobiste.

— D. 1go lutego odbyło się pod przewodnictwem p. L. Siemieńskiego posiedzenie wydziału filologicznego Akademii Umiejętności, na którém sekretarz Estreicher odczytał nadesłane rozprawy p. Zygm. Celichowskiego: O książeczce drukiem Ungra wydanej w Krakowie około 1528 r., traktującej o Panieństwie; Wł. Chomentowskiego: „Zabytki polszczyzny z XV w. zawarte w rękopismach Konst. Swidzińskiego"; Dra Kopernickiego J.: Spostrzeżenia nad właściwościami językowemi w mowie górali Bieskidowych z dodatkiem słowniczka wyrazów góralskich. Prace te odesłano do komisyi językowej.

— W poniedziałek w nocy umarł Wilhelm Ciechanowski, właściciel domu, kupiec i radzca miejski, licząc lat 45.

— Na zakupno obrazu Matejki „Unia" otrzymaliśmy od p. A. Bołoz Antoniewicza 50 złr., ze składki na pensyi p. Górskiej 35 złr.

— Dla uwięzionych lub internowanych księży w Wielkopolsce nadesłał nam X. F. Gondek z Krzyżanowic 10 złr.

— W poniedziałek po południu zginęła 10 letnia dziewczynka Kunegunda Trybaczówna; wyszedłszy o godz. 5ej po południu z kościoła XX. Dominikanów, więcej nie była już widzianą. Jest to blondynka, rysów delikatnych, twarzy ściągłej; ubraną była w płaszczyk płowy, okryty białym barankiem około rękawów, na głowie miała czapkę zimową. Ktoby wiedział o jej pobycie, zechce dać znać do klasztoru Śgo Józefa.

— W poniedziałek wieczór odbył się ślub p. Stanisława Dolińskiego zastępcy prokuratora w Krakowie z p. Zofią Zubrzycką, córką właściciela dóbr w Galicyi.

— Dochód z balu Prawników wynosi ogółem 1059 złr., 7 rubli i 1 reński srebrem, czyli po zmianie 1070 złr. 88 centów. Koszta urządzenia ogółem 580 złr. 27 c. Zatem dochód czysty przeznaczony dla Biblioteki uczniów prawa wynosi 490 złr. 61 c., które komitet tymczasowo złożył w Kasie Oszczędności.

— Na balu mającym się odbyć d. 8 b. m. na dochód Tow. „Opieki szpitalnej dla dzieci", obowiązki gospodyń przyjęły pp. Marcelina z ks. Radziwiłłów ks. Czartoryska, Marya z Fugielskich Jawornicka, Marya z Mączyńskich Kremerowa, z Szemiothów ks. Drucka Lubecka; gospodarzy zaś pp. Dr. Alfred Biesiadecki, dziekan wydz. lek., ks. Aleksander Czartoryski, hr. Henryk Wodzicki i Dr. Mikołaj Zyblikiewicz, prezydent miasta. Osoby, które z powodów od komitetu niezawisłych nie otrzymały zaproszeń, mogą się o nie zgłosić do komitetu w hotelu Saskim począwszy od soboty.

— Czeladnik krawiecki Józef Spira, w kłótni z towarzyszem swoim w poniedziałek, pchnął go nożycami w piersi. Rannego oddano do szpitala Śgo Łazarza, a sprawca został aresztowany.

— W poniedziałek Natan Hofstetter kramarz, przydybany został w tutejszym dworcu na kradzieży torby podróżnej z wagonu, w którym siedział wraz z jej właścicielem, kapitanem okrętu. W torbie tej znajdowały się pieniądze i rzeczy podróżne.

— W niedzielę danem będzie w Chrzanowie drugie przedstawienie teatru amatorskiego na korzyść straży ogniowej ochotniczej i ubogich miejscowych. Odegrane będą fraszka A. Urbańskiego „Po wystawie paryskiej" i Anczyca „Łobzowianie."

— Z zapisu ordynata Mieroszowskiego otrzymał Maryan Karol Szołajski, uczeń gimnazyum w Krakowie 200 złr. stypendyum. Z zapisu Krysztofa Czuczawy otrzymał stypendyum 165 złr. rocznie Kajetan Amirowicz, uczeń gimnazyalny w Stanisławowie.

— Dyrektor ruchu kolei węgiersko galicyjskiej (Łupkowskiej) p. Pichler, został mianowany jeneralnym dyrektorem tej kolei.

— Telegrafowano nam z Gorlic w poniedziałek wieczór już po zamknięciu dziennika: „Między pozostałemi siedmioma domami przedmieścia Dworzysko podpalono stodołę. Silny ogień. Ratunek wielki. Prawdopodobnie pożar zlokalizuje się." Ponieważ nie doszła nas później żadna bliższa wiadomość, zdaje się przeto, że ogień bez znacznych szkód ugaszono.

— Jak donosi *Dz. Polski*, wypowiedziano d. 1 lutego miejsce czterdziestu urzędnikom kolei żelaznej Albrechta a wszystkim pozostałym redukują płacę. Wszyscy wytaczają proces zarządowi kolei.

— W Nowym Sączu zastrzelił się w łazience pewien stolarczyk, który dostał odkosza.

— W Stanisławowie zanocował d. 29 stycznia w brudnym szynku żydowskim Grüna przy ulicy Tyśmienickiej człowiek pewien, a gdy domownicy zasnęli, zamordował szynkarza, żonę jego, niemowlę i zranił śmiertelnie 8-letnią dziewczynę a trzecie dziecko ocalało ukrywszy się pod pościelą. Morderca miał zabrać kilkaset reńskich i pozostawił kilka drobnych rzeczy, po których tożsamość jego dałaby się sprawdzić. Nazajutrz ujął go urzędnik magistratu Rożnowski z pomocą żandarmów w Jamnicy. Jestto urlopnik Semen Holendruk, już karany za rabunek.

— Wyszedł Nr. 4 *Przeglądu krytycznego* i zawiera rozbiory następujących dzieł: „Słowa żywota, czyli pismo święte," przez Felicyę Iwanowską; „Panteon wiedzy ludzkiej" Trentowskiego; „Historya włościan w Polsce" Maciejowskiego; „Kodex pilznieński artylów magdeburskich" Wisłockiego; „Nasze błędy w gospodarstwie folwarcznem," przez Ludwika Górskiego; „Rozbiór teoryi Darwina, czyli geneza gatunków ze stanowiska racyonalnej krytyki," przez Komorowskiego; *„Beiträge zur Kenntniss des Baues der Samenschale"* Sempołowskiego; *„Beiträge zur Lehre von den contagiösen Augenentzündungen"* Wolfringa; „Dwa przypadki wycięcia jajnika," przez Osowickiego; „Listy o Adamie Mickiewiczu" Lenartowicza; „Iliady księga I," przekład przez E. C.; „Wit Stwosz" Rapackiego; „Dwa kalendarze na r. 1528 i 1529," przez Celichowskiego; tegoż *„Ars moriendi;"* „Ruch naukowy w Akademii umiejętności."

— Nr 4 *Prawnika* zawiera: Rzecz o projekcie nowej ustawy karnej, przez prof. Dr Aleksandra Bojarskiego; — Projekt współczesnego zastosowania §§ 54 i 55 ustawy karnej, napisał Henryk Feuermann; — Przegląd tygodniowy; — Praktyka sądowa i administracyjna; — Wiadomości potoczne.

— N. 5 *Gazety sądowej warszawskiej* zawiera: Rozbiór pytań z prawa cywilnego; — Pytania z praktyki kryminalnej; — Jurisprudencya senatu (kryminalna); — Kronika cywilna i kryminalna; — Korespondencya z Berlina; — Wiadomości bieżące krajowe i zagraniczne; — Odcinek: Pogląd na projekt nowej ustawy karnej austryackiej, skreślił Józef Rosenblatt.

— Zwracamy uwagę czytelników naszych na ten znakomity dowód erudycyi publicystyki moskiewskiej.

W dalszym ciągu krążących pogłosek o sukcesyi spadłej na p. Estkę po Tadeuszu Kościuszce, czytamy w *Moskiewskich Wiedomostiach*, co następuje:

„W tych dniach zakomunikowaliśmy (patrz Nr *Mosk. Wied.*) podług słów *Sowremennych Izwiestia* o p. Estko, mającym otrzymać ogromny spadek. Z tejże gazety bierzemy następujące szczegóły w tym przedmiocie: „W istocie porucznik a nie sztabskapitan, jak go mianowali, Mikołaj, syn Jakuba Estko, wyjechał dla odebrania swoich bogactw. Sprawa o to ciągnęła się od 1843 r., to jest prawie 32 lata. Matka Estki straciła cały prawie swój majątek na jej prowadzenie — między innemi dawano jej 100,000 rubli, żeby zaniechała tych poszukiwań, ale odmówiła w nadziei, że wszystkie pieniądze dostanie, i umarła, wręczając wszystkie papiery z genealogią Kościuszki synowi swemu p. Estko, służącemu obecnie w pernowskim pułku. Kościuszko, który uciekł w 1833 r. w czasie wzięcia Warszawy do Ameryki, po śmierci swojej w 1843 r. zostawił sukcesyi 3,000,000 rubli i z nich to urosły te ogromne procenta wynoszące 14,300,000 rs. Sprawa ciągnęła się długo, ponieważ druga gałąź usiłowała dowieść, że ci Estkowie nie należą do gałęzi Kościuszki, ponieważ ten, o którym mowa, Estko, jest prawosławnego wyznania. Rezultat tej sprawy będzie zapewne w przeciągu dni kilku wiadomy."

Jeżeli nas niejednokrotnie dziwiła z niczem niezrównana nieświadomość Francuzów w rzeczach dotyczących naszego kraju, a raczej wszystkiego, co nie jest Francyą i francuskiem, to tem więcej dziwić nas może taż sama ignorancya publicystów rosyjskich, i to w pismach tej powagi, jak *Moskiewskie Wiedomosti* lub *Sowremennyja Izwiestia*.

Przypuścić nie można podobnej nieznajomości historyi i chronologii tak nieodległej, w głównych redaktorach tych gazet, a mianowicie w p. Katkowie, który, jak wiadomo, jest człowiekiem wielkiej nauki — ale możnaż się jej było spodziewać nawet w najpodrzędniejszym z reporterów, tych tak poważnych w świecie dziennikarstwa moskiewskiego organach?

Miejmy nadzieję, że z czasem i u nas, dzięki troskliwej opiece rządu moskiewskiego nad naszem wychowaniem, podobne rzeczy widzieć się, słyszeć i pisać będą. Historya, którą niejednokrotnie słyszeć nam się zdarzyło z ust młodych oficerów Polaków, wyszłych z korpusów kadeckich, a nawet szkoły artyleryi, o królu Batorym, który jakoby po strasznej przegranej pod Wielkiemi Łukami płakał rzewnemi łzami, siedząc na kamieniu, który dotąd na poparcie tego historycznego faktu pokazują, warta jest historyi Kościuszki emigrującego po wzięciu Warszawy w r. 1833, a zmarłego w Ameryce w roku 1843, lub jeszcze świeższej historyi unitów podlaskich przechodzących skwapliwie na prawosławie.

Tylko historya Batorego lub unitów może być na coś potrzebna, ale co za korzyść rząd rosyjski mieć może z tak przekształconej historyi Kościuszki?

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

Dnia 1 lutego pochmurno, termometr od — 5·6 doszedł do — 0·9 R. Dnia 2 lutego również pochmurno, chwilami śnieg; termometr od — 3·8 doszedł do + 0·3 R. Barometr opada; dnia 3 lutego o godzinie 6ej rano stan jego był 327·36, termometru + 0·6 R. Wiatr zachodni.

— We czwartek dnia 4 lutego: Śej Weroniki panny.

Od Redakcyi.

W artykule umieszczonym pod rubryką „Gospodarstwo, przemysł i handel" w numerze wtorkowym, zapomniano pod „dokończeniem" dodać jako podpis głoski Ś. Artykuł bowiem ten używający wolności, jaką zostawiamy w polemikach finansowych, nie jest redakcyjny ale prywatny, co zresztą pomimo drukarskiego opuszczenia, które dopełniamy, było widocznem, skoro polemizuje z artykułem równie prywatnym, w piśmie naszem umieszczonym.

Sprawy sądowe.

Proces Ofenheima.

(Ciąg dalszy).

Dalej staje, jako świadek (26 stycznia) hr. Włodzimierz Borkowski.

Obrońca uprasza o dozwolenie świadkowi, aby usiadł, gdyż jest nieco cierpiący. Życzeniu temu stało się zadość.

Zapytany o genezę kolei lwowsko-czerniowieckiej, mówi świadek, że od dawna było myślą, z którą się nosił ks. Sapieha, połączyć Galicyę z Morzem Czarnem. W r. 1861 był on po raz pierwszy z księciem w Londynie, aby urzeczywistnić zamierzony projekt kolei rumuńskiej. Projekt ten rozbił się o finansowanie. W r. 1863 udał się znów świadek z ks. Sapiehą do Londynu; był tam także p. Ofenheim i jego staraniom przypisać należy, że kapitaliści utworzyli komitet, który wziął sobie za cel budowę kolei lwowsko-czerniowieckiej i dostarczyć na to pieniędzy, była to *Limited Compagny*

Przewodniczący: Jaki zysk obiecywano założycielom?

Świadek: Zrazu 10,000 f. s., lecz ten zysk o wiele zdrobniał z powodu, że założyciele musieli wziąć akcye.

Przewodniczący: Ile Pan akcyj wziąłeś?

Świadek: Ja osobiście 3000 sztuk. Sądzę, żeśmy rozebrali 3/4 akcyj.

Przewodniczący: W kontrakcie budowy jest wzmianka o umowie z lutego. Czy Pan byłeś obecny tej umowie?

Świadek: Byłem wtedy już w Wiedniu, a to się działo w Londynie.

Przewodniczący: W kontrakcie postanowiono wypłacić zaraz 190,000 f. s. Co Panu o tem wiadomo?

Swiadek: Nic — Brassey miał wydatki, których szczegółów nie znam, nie wahałem się zezwolić na to.

Przewodniczący: Czy Panu znany projekt użycia tych 190,000 f. s.

Swiadek: Nie — spuszczałem się na zacność interesowanych w tem, byłoby ubliżeniem zaufania, chcieć bliżej wglądać we wszystko. Utworzony został rodzaj syndykatu.

Przewodniczący: W czemże leżały koszta finansowania, gdy założyciele między sobą akcye rozdzielili?

Swiadek: Naprzód nie rozebraliśmy wszystkich akcyj, a następnie za ryzyko musiała nam być zapewnioną premia.

Przewodniczący: W jaki sposób doszły statuta do skutku?

Świadek: P. Ofenheim ułożył plan, badaliśmy ściśle niektóre jego punkta, a potem przedłożyliśmy je rządowi.

Przewodniczący: Czy i warunki kontraktu ściśle były rozbierane?

Swiadek: Kontrakt budowy był częścią integralną przedsiębiorstwa, musiał albo być przyjęty, albo *Limited Compagny* byłaby rozwiązaną z swych zobowiązań i cały projekt byłby się rozbił.

Przewodniczący: Czy Panu wiadomo co z resztą było zawarte w sumie 190,000 f. s.

Swiadek: Nie.

Przewodniczący: Co z tej sumy otrzymał Ofenheim jako pośrednik?

Świadek: Czytałem...

Przewodniczący: Proszę nie powoływać się na gazety, lecz własne spostrzeżenia wyrażać.

Swiadek: Nie wiedziałem, co dano Ofenheimowi, domyślałem się tylko, że dostał 100,000 zł.

Przewodniczący: Powiedziałeś Pan coś podobnego w śledztwie przedwstępnem.

Swiadek: Chciałem powiedzieć, że tyle przynajmniej musiał otrzymać, gdyż licząc $1/2$ % od 24,000,000 zł. wynosi 124,000 zł. Następnie oświadcza na zapytanie przewodniczącego, że nic nie wie o zakupnie gruntów; progi widział — były dobre; przy przejęciu na siebie robót uzupełniających, rozstrzygały względy polityczne, i nie chciano, aby dwóch panów rządziło na jednej linii. Nie może sobie przypomnieć szczegółów założenia linii B, również jak o grobli mihuczeńskiej.

Przewodniczący: Lecz są to ważne okoliczności, osądzićby można, że Rada zawiadowcza powinnaby dostarczyć wyjaśnień.

Za nim się do niemocy przez noc całą zhasa
Pobłogosławić tkliwie, w imie obertasa.

Dodajmy do tego jeszcze parę Krakowiaków:

Do gospodarstwa.

W imieniu tej całej gromady weselnej,
Tych ładnych panienek, tej młodzieży dzielnej,
Niosę gospodarstwu hołd winnej wdzięczności,
Za tyle dowodów polskiej gościnności.

Do państwa młodych.

Piękna młodych paro, chciej pamiętać tylko,
Że życie człowieka marną jedną chwilką,
A dla was tem bardziej co szczęsne pożycie
Jak nie pyszne pany z świtem zakończycie.

Do starościny.

Nie idź nigdy krzywo, ruszaj drogą prostą
Wprawdzie bez starostwa, lecz będziesz starostą,
Mieć będziesz niestety! zmarszczki i łysinę,
I tylko dla śmiechu, piękną starościnę.

Starościna młoda, a starosta stary,
Równie źle dobranej nie widziano pary,
To też tylko patrzeć, jak się nim nabawi,
Starościna z kwitkiem starostę wyprawi.

Do młodzieży.

Z starosty nauki korzystajcie młodzi,
Młodość lotem ptaka przed nami uchodzi
To też nią się cieszcie, bo tego nie wiecie,
Że młodość najwyższem dobrem jest na świecie.

W wielkiem przeciwieństwie stoi nasz dzisiejszy karnawałowy feileton z tem, co na czele dziennika piszemy. I zaiste po za tą zabawą tkwi smutek ciężki, któremu uszczerbku nie przynosi niegłośna rozrywka i ochota młodzieży.

Zbyt dotkliwe mamy doświadczenia ze skutków, jakie za sobą sprowadza tak anormalny środek, jak pozbawienie młodości tańca, abyśmy się mieli gorszyć, że ciężki ucisk niewstrzymał naturalnego biegu karnawałowych rozrywek, lubo powód dziś byłby o wiele słuszniejszy, niżli w ten czas kiedy narzucono teroryzmem narodowi żałoby, aby kobiety i młodzież tem łatwiej wprawić w stan chorobliwej egzaltacyi.

Dziwną też mieliśmy reminiscencyę podobnego teroryzmu żałobnego. Stowarzyszenie rękodzielników polskich w Wiedniu pod nazwiskiem „Siła" rozesłało po kraju wezwanie do noszenia narodowej żałoby w skutek zgonu ś. p. Piotra Wysockiego. Grzebaliśmy wiele znakomitości narodowych w ostatnich czasach, a jednak udział w oddaniu ostatniej nawet posługi bywał bardzo słaby. Skądże nagle śmierć bohaterskiego iniciatora rewolucyi 1831 r. dała hasło do wezwania, którego co najmniej niewłaściwość pomnaża symptomata owej recydywy rewolucyjnego ducha, o jakiej przed parą dniami pisaliśmy? Bolesno nam, że pamięć męża, co tyle wycierpiał od wrogów za swój bohaterski poryw, co w skutek tego bohaterstwa i tego cierpienia zasłużył sobie na cześć narodu, że tę pamięć Piotra Wysockiego wyzyskują i kompromitują za pomocą śmiesznych demonstracyjnych zachcianek, których źródłem stało się wiedeńskie stowarzyszenie.

Jeśli już demonstracya narodowa, to dodatnia a nie żałobna tylko i grobowa, to nie teroryzmem wywołana, ale dobrowolną ofiarą. Taką demonstracyą piękną i pożyteczną jest myśl zakupienia obrazu „Unii lubelskiej" do sali sejmu lwowskiego, który bodajby wskrzesił w sobie na nowo tego ducha unii. I rzeczywiście, byłby to pomnik więcej przemawiający wyjątkowego faktu, jakim dzieje Polski poszczycić się mogą, niźli, mogiła, chcieliśmy powiedzieć, kopiec Unii sypany na górze pieskowej, jakby przez ironię tak nazywanej. Projekt zakupienia arcydzieła Matejki podjęty we Lwowie, wywołał już współudział Krakowian, a bodaj przedmiot i nazwa obrazu stały się dobrą wróżbą dla zatarcia wszelkich uprzedzeń i niechęci, które już zaczynają nas powiatami dzielić w Galicyi. Subskrypcya na pomieniony cel dotąd powoli postępowała; czy się nieco ożywi w skutek odezwy umieszczonej przed parą dniami? Jakkolwiek zubożałych, stać nas jeszcze nie na jeden zbytek, powinnibyśmy przeto znaleść środki na ten najszlachetniejszy ze zbytków, jakim jest arcydzieło rodzinnego pędzla uratowane dla kraju od obcych nabywców.

Według zwyczaju zakończmy naszą pogadankę teatrem, który nieprzerwanego używa powodzenia. Każdy tydzień przynosi nam jakąś nowość, ale cóż kiedy same nowości obce. Oczywiście nie jest to winą dyrekcyi, że jej do repertuaru autorowie swojscy niedostarczają odpowiedniego materyału. Nawet konkurs, który miał służyć za węcierz puszczony na połów, wydobył mnogość ukrytych talentów i anonimów, lecz podobno rezultat stwierdzi owe słowa: wielu powołanych, ale mało wybranych. Czy jednak nowość ma być koniecznym warunkiem powodzenia w teatrze krakowskim, czyliżby publiczność na to tylko chodziła na widowiska, aby się obeznać z treścią sztuki, a niechciała uczęszczać, gdy się pojawiają rzeczy znane, i niezdolną była powitać dawnych przyjaciół. Jeszcześmy w tym kursie nie powitali takich nieocenionych przyjaciół, jak Raptusiewicz i Milczek, Łatka i Geldhab. Lecz powiedzą nam na to nie bez słuszności, że dla tych typów fredrowskich coraz mniej pojawia się talentów, któreby miały to tradycyjne poczucie. A *Śluby Panieńskie*, które dadzą się grać tymi samemi siłami co każda z komedyi francuskich, a wreszcie Korzeniowski. Znane niedostatki sceniczne jego utworów, podzielamy zdanie Henryka Rzewuskiego, który mawiał, że jak się słucha komedyi Korzeniowskiego to się myśli, jakie doskonałe musi on pisać powieści, a czytając powieści przeczuwa się zalety autora do pisania komedyi. To wszystko porawda, ale mimo tych usterek i niedostatków, Korzeniowski wprowadził tak w powieści, jak w komedyi i dramacie życie towarzyskie naszego społeczeństwa, nieoceniony psycholog umiał oddać nasze usposobienia i charaktery, i zawcześnie zdaniem naszem usunięto go z widowni scenicznej.

Dramat p. t. margrabia de Sommerive przedstawiony na benefis p. Urbanowiczówny, należy do szeregu tych sztuk, które miały znamionować pewien zwrot moralny i dążność poważniejszę po ostanich katastraofach, jakie spadły na Frnncyę. Nie zawsze na tę moralność zgodzić się można było, zawsze jednak objawiała się tu pewna reakcya przeciw apoteozie złego, dawniej przeważającej, przedstawianiem następstw złego. Nemesis oto nowa sprężyna, jakiej zaczęto używać dla wywołania w ostatnim akcie zadośćuczynienia moralności za przebieg sztuki od początku skandalicznej. W *Margrabim de Sommerive* rolę Nemesis w obec rodziców występnych spełniają dzieci, zerwanie związków małżeńskich, dawniej wynagradzane w powieściach pani Sand i jej szkoły, tutaj ponosi karę przez ofiarę córki. Bohaterka sztuki poznawszy swoje nieprawe pochodzenie, grzech matki, a nadto komplikacyę, jaką stanowi fatalizm, że jest rywalką swej siostry rzuca się w głębię stawu. W ostatniej scenie wnoszą tę ofiarę wydobytą z wody, tem jednak różną od Maryi Malczewskiego, że śmierć sama sobie zadała. Samobójstwo dziewczyny ma tu być Nemezis za kaziroctwo.

Dramat ten ma pomysł niewątpliwie nowy, niezużyty, sceny dramatyczne, niekiedy wzniosłe — ale w jego założeniu jest coś wstrętnego. Prawdą moralną i społeczną ustawicznie się stwierdzającą, jest solidarność pokoleń, okupywanie ofiarą dzieci grzechów rodziców — węzeł ten fatalistyczny ma też swoją piękność i może być wdzięcznym tematem tragicznym, jak piękną jest każda ofiara niewinna. Szpetnem estetycznie bywa natomiast wyrok i potępienie rodziców wychodzący z ust dzieci, choćby bez świadomości wydany.

Beneficiantka miała liczne dowody sympatyi publiczności, gdy się posypały na scenę i orkiestrę bukiety. Mybyśmy chętnie dorzucili tu jeszcze nie jeden kwiatek, ale wolelibyśmy go uszczknąć z innych sztuk, w których talent artystki odpowiedniejsze znachodzi pole. Przed kilkoma dniami zachwycaliśmy się grą artystki, w małej ale pełnej uroku roli popisowej, w komedyi *Zbudziło się w niej serce*. Skala talentu panny U. jest szeroką, a zwłaszcza zaleca się tem, że niezwykłą na scenie polskiej. Naiwność i kaprys, wdzięk i kokieterya, życie i nieco marzenia — wszystko to cechuje grę artystki i znachodzi w powierzchowności najszczęśliwsze warunki. Dla czego sobie obrała na benefis tragiczną rolę, którą oddała z wielką starannością, ale czuć było, że nie na właściwym sobie była gruncie. Nie będziemy rozbierać szczegółowo innych ról, powiemy tylko, że harmonia gry stała się na scenie krakowskiej zwyczajem.

Świadek: Lat temu już dziesięć, trudno sobie przypomnieć.

Przewodniczący: Lecz rzeczy tej wagi należałoby zachować w pamięci. Czy Pan objeżdżałeś kolej?

Świadek: Tak jest — kolej znalazłem taką, jak wszystkie inne koleje.

Przewodniczący: Co donoszono Radzie zawiadowczej o wysłaniu komisarzy rządowych na kolej?

Świadek: Mówiono ciągle, że są niedostatki, które należy usunąć. Powoływano się na radcę dworu Webera i hr. Potockiego, którzy kolej chwalili.

Przewodniczący: Raport p. Webera nie brzmi tak przychylnie, chwalił on tylko budowę zewnętrzną, lecz ganił ziemną.

Świadek: Hr. Potocki sam mi mówił, że p. Weber oświadczał się z pochwałą.

Przewodniczący: Co Panu wiadomo o skargach, jakie się szerzyły?

Świadek: Mówiono wiele, lecz często na wiatr. I tak raz spotkałem bar. Rothschilda, który szkalując kolej, rzekł: „szyny wasze nic nie warte“ „Ależ, odpowiedziałem, p. baronie! szyny te są z Pańskich hut.“ „W takim razie są zapewne bardzo dobre“ rzekł baron.

Przewodniczący: Lecz interpelacya w Radzie państwa, zażalenia Izb handlowych czerniowieckiej i lwowskiej, nie powstały przecież z prostej gadaniny. Postrzeżenia te czerpane być musiały z własnego przekonania?

Świadek: W modzie było wtedy narzekać na kolej czerniowiecką. W ogóle mówiono nieprawdę, jak np., że ks. Sapieha na kolei 8 milionów zarobił, i jeszcze, dziś są tacy, co temu wierzą i szerzą fałsze.

Przewodniczący: Czy Panu widomo, ażali słuchano zawsze poleceń rządu?

Świadek: Wiem z pewnością, że tak się działo.

Hr. Borkowski stwierdza następnie znane zeznania swych kolegów, co do sprawienia parku przewozowego.

Przewodniczący: Jakie dał p. Ofenheim wyjaśnienia Radzie zawiadowczej, względem owych 3 procentów, które fabrykanci odstąpili.

Świadek: Przypominam sobie dobrze, żeśmy pod tym względem wydali uchwałę, nie pamiętam tylko, czy się to stało na czy po posiedzeniu. Było jednak obecnych kilku członków Rady zawiadowczej. Przemówienie p. Ofenheima bardzo przychylne wywarło wrażenie i pozwoliliśmy mu przyjąć prowizyę od fabrykantów.

Przewodniczący: Czy nadmienił, że mu fabrykanci ofiarowali prowizyę.

Świadek: Wiem tylko, żeśmy mu prowizyę darowali i bardzo z tego byliśmy radzi.

Przewodniczący: Do tej radości nie było powodu.

Świadek: Powodu nie było — lecz cieszyliśmy się, że możemy p. Ofenheimowi zrobić podarunek za jego wielkie zasługi około przedsiębiorstwa.

Przewodniczący: Czy p. Ofenheim wymienił nazwiska fabrykantów, którzy mu prowizyę ofiarowali?

Świadek: Nie przypominam sobie tego dokładnie.

Przewodniczący: Gdyby ta prowizya ofiarowaną była Towarzystwu, czybyś ją Pan także był przyznał Ofenheimowi?

Świadek: P. Ofenheim położył wielkie zasługi, gdyby jednak wyraźnie Towarzystwu ofiarowano prowizyę, byłbym się inaczej na rzecz tę zapatrywał. Prowizya jednak była dla jlnego dyrektora, taka jest forma przy wszystkich sprzedażach, gdy ja sprzedaję drzewo, mój rządca bierze prowizyę.

Przewodniczący: Czy za tę przyznaną sobie prowizyę miał p. Ofenheim nawzajem co uczynić?

Świadek: Miał dostarczyć planów i rysunków.

Przewodniczący: Czy był zobowiązany do zdania rachunków?

Świadek: Tym razem nie, był to prezent.

Przewodniczący: Zkądże to poszło, że rada zawiadowcza przyzwoliła zaliczkę na tę prowizyę?

Świadek: Gdyż prowizya odciąganą była dopiero przy wypłacie fabrykantom.

Przewodniczący: Co panu wiadomo o zwolnieniu Brasseya za złożeniem sumy 50,000 złr.

Świadek: Obliczono, że suma ta wystarczy i zwolniono Brasseya.

Przewodniczący: Jak była suma ta wpisaną w rejestrze?

Świadek: O rejestra nie troszczyłem się.

Przewodniczący: Co panu wiadomo o przewyżce przy linii A.?

Świadek: Wydatek okazał się większy, jak mniemam o 850,000 złr., miano na myśli sąd polubowny, lecz ponieważ lękać się było można, że przeciw nam rozstrzygnie, zdawało się pożądanem rzecz zgodnie zakończyć i Brassey opuścił 500,000 za przekazanie mu budowy linii B.

Przewodniczący: Co panu wiadomo o kapitale budowy linii B.?

Świadek: Zrazu sądzono, że 10,000,000 wystarczy, później suma ta z powodu przeszkód gruntu zwiększoną została.

Przewodniczący: W śledztwie przedwstępnem zeznałeś pan, że zdaje się panu, iż aby pokryć przewyżkę przy linii, kapitał budowy na linii B. podwyższono z 10 na 12 milionów.

Świadek: Nie pamiętam już, lecz gdyby i tak było nie wahałbym się powiedzieć. Przy żadnej kolei nie było tak mało sporów, jak przy czerniowieckiej. Niemieliśmy żadnego procesu.

Przewodniczący: W d. 25 maja zawarty został kontrakt budowy linii B. i w tym samym dniu wypłacono 850,000 jako zaliczkę. Ztąd wnosi oskarżenie, a jak mniemam nie bez podstawy, że to coś podobnego do *virement*.

Świadek: Nie sądzę.

Przewodniczący: Czy panu wiadomo, że 50,000 złr. jako przedwstępne wydatki wypłacone zostały?

Świadek: Nie przypominam sobie.

Przewodniczący: Gdybyś pan był zbadał kontrakt budowy, jak to było obowiązkiem pańskim — wtedybyś wiedział.

Świadek: Zawsze spełniałem sumiennie mój obowiązek, lecz teraz już nie pamiętam.

Przewodniczący: Co pan powiedzieć możesz o linii C.?

Świadek: Słyszałem, że nie chciano dać tej linii towarzystwu austryackiemu. Ofenheim skłonił nas do utworzenia własnego konsorcyum. Zaproszono wtedy Dra Giskrę, gdyż ks. Sapieha nalegał na to, aby liczba austryackich członków konsorcyum wyrównywała liczbie Anglików.

Przewodniczący: Czy w radzie zawiadowczej wątpiono, aby towarzystwo miało prawo nabywać obce linie?

Świadek: Według statutów były takie wątpliwości.

Przewodniczący: Dla czegóż później tak kosztowne kroki w tym celu czyniono?

Świadek: Zawsze było myślą Ofenheima dojść do morza Czarnego; spodziewano się cel ten osiągnąć przez zmianę statutów.

Przewodniczący: Uderzającem jest, że na posiedzeniu rady zawiadowczej Ofenheim oświadczył, że nie jest w zamiarze nabycia koncesyi dla towarzystwa, że nie mówiono wtedy, że to nie jest możebnem, tylko, że nie jest korzystnem dla towarzystwa?

Świadek: Jeżeli spekulantowi powiem! tu po jednej stronie masz oznaczony przedmiot, za tę a tę sumę możesz go kupić, lub jeżeli chcesz możesz go nabyć jeżeli zaryzykujesz milion franków, które stracisz w razie gdy interes zawiedzie, to pierwsza alternatywa daleko przecież korzystniejsza.

Przewodniczący: Kto wtedy dał kaucyę?

Świadek: Koncesyonaryusze ją poręczyli.

Przedniczący: Z oświadczenia p. Rate wynika, że się lękał o to poręczenie.

Świadek: To mnie dziwi, że się lękał. Z 5 milionów franków, które Brassey na przedwstępne wydatki otrzymał, dostałem 10,000 złr.

Przewodniczący: Czy i inni z tej sumy co dostali?

Świadek: Nie wiem.

Przewodniczący: Bar. Petrino zeznał, że mu Ofenheim mówił, iż członkowie rady zawiadowczej są nie nasyceni, każdy czegoś żąda.

Świadek: O tem nie wiem; rozdział ten pozostawiono Anglikom.

Przewodniczący: Czy J. Excelencyę dla tego wybrano, aby nie spotkać się z opozycyą przeciw temu zamiarowi, gdyż J. Excelencya wyraził się na poprzedniem posiedzeniu przeciw temu projektowi?

Świadek: Tego sobie nie przypominam.

Przewodniczący: Co panu wiadomo o czwartej pożyczce prioritetów?

Świadek: Byliśmy w wielkiej kryzys pieniężnej, p. Ofenheim usiłował naprzód w Londynie, następnie u rozmaitych banków tutejszych zaciągnąć pożyczkę, lecz tak mu twarde stawiono warunki, że wreszcie korzystną ofertę Richtera przyjął.

Przewodniczący: Czy stan finansowy towarzystwa wykazywał potrzebę przyjęcia tej pożyczki?

Świadek: Mieliśmy wtedy wekslów za 3 miliony w obiegu.

Przewodniczący: Czy p. hrabia mieszkałeś w Wiedniu i bywałeś na posiedzeniach?

Świadek: Mieszkałem we Lwowie, bywałem jednak co miesiąc na posiedzeniach, jeżeli mi choroba nie przeszkodziła.

Przewodniczący: Czy było dostatecznem jedno posiedzenie na miesiąc, aby radę zawiadowczą utrzymać w świadomości wszystkich interesów?

Świadek: Tak jest — mieliśmy tyle posiedzeń, jak wszystkie inne koleje.

O buchalteryi, radcach nadzorczych, pensyach, dodatkach budowy i wpływie Ofenheima, zeznaje świadek, jak inni jego koledzy z rady zawiadowczej.

Prokurator: Powiedziałeś pan p. hrabio w śledztwie przedwstępnem, że ci nic niewiadomo o działalności Ofenheima: przy dostawie progów. Dodałeś jednak pan wtedy, że pan lub rada zawiadowcza nigdyście nie przypuścili, aby organa towarzystwa w ten sposób brały udział w zawarciu kontraktów. Czyś pan teraz jest jeszcze tego samego zdania?

Świadek: Muszę przyznać, że wychodzę z tego zapatrywania, że nam musiało na tem zależeć i być bardzo przyjemnie, iżby organa nasze popierały Brasseya, aby jako obcy nie był oszukanym.

Prokurator: To się nie zgadza z zapatrywaniem pana w śledztwie przedwstępnem. Słyszałeś pan dziś, że należy robić różnicę między tem, coś pan czytał w doniesieniach dzienników, a tem co czerpałeś z własnych spostrzeżeń. W śledztwie przedwstępnem powiedziałeś pan, że sobie przypominasz, iż prowizya była przyznaną, lecz nie wiedziałeś pan o przyzwoleniu z tej prowizyi remuneracyi dla jlnego dyrektora. Dziś pamięć pańska nagle się zaostrzyła i dajesz nam pan obraz całego przebiegu rzeczy. Pozwolę sobie tylko zapytać, czy pan czerpałeś tę świeżą wiadomość ze sprawozdań dziennikarskich i z rozpraw, lub własnych wspomnień?

Świadek: Przekonałem się nie raz w ostatnich czasach, że pytanie rzucone nagle, wydaje się ciemnem. Rozmyślając o tem następnie, z własnem zdziwieniem dochodzi się do przypomnienia. I tak w tej chwili dokładnie sobie przypominam, że ktoś wtedy w radzie zawiadowczej powiedział: „iż jest w zwyczaju dozwalać owych 5 procentów“. Wtedy nie myślałem o tem, teraz sobie przypominam. Zwolna przychodzi mi przypomnienie.

Na tem kończą się pytania stawiane hr. Borkowskiemu.

Przewodniczący: Czy prokuratorya i obrońca nie stawia wniosku zaprzysiężenia tego świadka jak innych Verwaltungsrathów?

W duchu § 247 procedury zaprzysiężenie tych świadków zostaje odrzucone. *(Ciąg dalszy nastąpi).*

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH,
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 26 stycznia.

Posady: Notaryuszów w Łancucie, Strzyżowie, Ropczycach i Frysztaku, podania w 4 tygodniach.

Edykta: Sąd pow. w Horodence zawiadamia, że Karol Eberbach siodlarz z Horodenki uznany został za marnotrawcę, kurator Aleksander Robacki. — W sądzie Stanisławowskim 25 lutego dobrowolna licyt. dóbr Mięczykówka czyli Łuka.

Przyjechali do Krakowa od dnia 1 do 3go lutego

HOTEL WIKTORYA: Edward Barczewski z Galicyi, Aubert Benoit kupiec z Lyonu, Rudolf Fiedler z Prus, Stanisław Mamer z Odessy, Jan Lacroix ze Strassburga. Ludwik Wirth kupiec z Wiednia, Henryk Glogau kupiec z Berna, Franciszek Celiński z Kongresówki, August Brodtmann kupiec z Berlina, Wilhelm Fröhlich obyw. z Tarnopola.

HOTEL KRAKOWSKI: Onufry Waligórski wł. dóbr z Kongresówki. Otto Hofman z Granicy, J. Summers i wł. dóbr z Wołynia, Ferdynand Damoradzki z Galicyi, J. Kruzmer kupiec z Wrocławia, M. Stankowski z Wołynia, L. Czubiński z Rosyi.

HOTEL POLLERA: Zdeńko Trinks z Radowic, Karol Karpeles, L. Kanitz i Ign. Frank kupcy z Wiednia, Tomasz Szokalski obyw. z Kongresówki, Józef Braun kupiec z Białej, Juliusz Cohn kupiec z Lipska, Ernest Vogel kupiec z Lipska, B. Schoppel z Wiednia, Aleks. Wałecki notaryusz z Tarnowa, H. Stanowicz ob. z Kongresówki, S. Sachs kupiec z Wrocławia, L. Kleider z Kongresówki, Henryk Rosenbaum z Andrychowa, Ernest Kraushaar kupiec z Berlina, Władysław Bräuer z Wiednia, Ignacy Schmalz i August Dingler z Ostrawy, N. Nehm z Fürth, Tadeusz Sobolewski z Myślenic, Józef Gintowt obyw. z Kongresówki, Jan Wolff kupiec z Białej, Oskar Mohr kupiec z Wrocławia, Roman Schuster z Cieszyna.

HOTEL SASKI: Józef Sedlmayr właś. dóbr z Korzkwi, Kazimierz Madejski z Chłopczyc, Samuel Fried kupiec z Wiednia, Wacław Toczyski wł. d. z Podleszan, Wincencya Śmiałowska wł. d. z Witkowic, Feliks Rzewuski właś. dóbr i Juliusz Śląski właśc. dóbr z Kongresówki.

Nadesłane.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Wersal 1 lutego. Na Zgromadzeniu narodowem Gaunault z lewicy, który nie był na posiedzeniu sobotniem, oświadcza, iż byłby głosował za poprawką Wallona. Deputowani Mallevergne i Leurent z prawicy, oświadczają, że głosowaliby przeciw tej poprawce. Następnie przyszło do obrad nad poprawką Barthe, która między innemi stanowi, że prezydent rozporządza siłą zbrojną, nie mogąc jednak naczelnie nią dowodzić. Jenerał Chabaud-Latour mówi: Jestem upoważniony do oświadczenia, iż w razie, gdyby istniało postanowienie prawne, któreby nie dozwalało prezydentowi dobyć oręża w obronie ojczyzny, Marszałek Mac-Mahon nie wahałby się złożyć urzędu i tytułu prezydenta. Ventavon sprzeciwia się poprawce i wyłuszcza, iż ustawy dawniej wydane określiły już atrybucye prezydenta Republiki. Barthe cofa też swoją poprawkę. Wallon motywuje swoją poprawkę, która urządza prawa i obowiązki prezydenta Republiki według konstytucyi z r. 1848 i przyznaje mu prawo rozwiązywania Zgromadzenia narodowego za zgodą senatu. Komisya konstytucyjna żąda, aby poprawka ta, której nie miała czasu rozbierać, była jej przekazaną. Dufaure popiera ten wniosek i takowy zostaje przyjęty. Obrady odroczone do jutra, a posiedzenie zawieszone.

Wersal 1 lutego. Po dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia narodowego zebrała się komisya konstytucyjna, odrzuciła poprawkę Wallona i obstaje przy artykule przez siebie wniesionym, iż tylko Mac-Mahonowi osobiście służy prawo rozwiązywania Izby bez przyzwolenia senatu, a nie służy innym prezydentom.

Londyn 1 lutego. *Times* ogłasza protestacyę Reutera popartą przez lorda Derby przeciw koncesyi na kolej rosyjsko-perską. Protestacya przytacza, że koncesya dana Reuterowi zabrania mu rozpoczynać budowę kolei przed doręczeniem mu szczegółowych wypracowań. Reuter otrzymał je dopiero w lipcu 1873, a zaraz potem rozpoczęły się roboty w obecności konsulów angielskiego i rosyjskiego. Perski minister handlu dziękował Reuterowi za punktualne wykonanie zobowiązań. Protestacya podnosi, że jenerał Harcourt pytany oświadczył, iż Reuter wszystkim obowiązkom uczynił zadość.

Londyn 1 lutego. Bióro Reutera donosi, że rząd angielski postanowił nie wysyłać reprezentanta swego na konferencyę do Petersburga w sprawie prawa narodów.

Londyn 1 lutego. Rząd podobno przystał na wniesienie ustawy przywracającej chłostę, jako obostrzenie kary w przypadkach napadów na osoby, zaczynających się rozpowszechniać.

Londyn 1 lutego. Do *Timesa* donoszą telegrafem z Madrytu z d. 29 stycznia, że żywo prowadzą się rokowania o zawieszenie broni między Karlistami a Alfonsistami, które ma być podstawą umowy pokojowej, a ta w razie potrzeby może być zawartą bez udziału don Carlosa. Don Carlosowi przyznanoby tytuł i stanowisko infanta.

Londyn 1 lutego. *Times* zamieszcza telegram z Filadelfii z d. 31 stycznia, donoszący, że sekretarz spraw skarbu Bristow zawarł umowę z Rothschildem, Seligmannem i innymi bankierami londyńskimi o pożyczkę na 5%. Spółka ta ma przyjąć na siebie natychmiast 25 milionów dolarów na stałe, a resztę d. 25 sierpnia. Bristow zakupi obligacye po 6% za 25 milionów dolarów.

Kiel 1 lutego. Łódź działowa „Nautilus“ przybyła z Passages do Santander, gdzie stoi teraz razem eskadra niemiecka, składająca się z łodzi działowych „Nautilus“ i „Albatros“ oraz korwety „Augusta“. Zaniechano nateraz wzmocnienia tej eskadry. Korweta „Ariadne“ zastąpi korwetę „Elżbieta“ w Azyi wschodniej i popłynie naprzód do Swaton w Chinach, a „Elżbieta“ oczekiwaną tu jest w kwietniu.

Madryt 31 stycznia. Wojsko królewskie uderzyło na Karlistów wracających w góry Albaraci w prowincyi Cuenca i zadało im stratę w 25 zabitych, 62 rannych i wielkiej liczbie jeńca.

Tafalla 1 lutego. Jenerał Moriones wtargnął do Monreal i La Pontilla, a następnie zajął Lergę. Poczytują za rzecz pewną, że wojsko wkroczy niebawem do Pampelony. Karliści opuścili drogi do Pampelony, nie stawiając oporu. Król z główną armią posuwać się będzie dalej.

Tafalla 1 lutego. Król i główna kwatera opuszczają Tafallę dziś w południe. Ruchy wojsk dla odsieczy Pampelony posuwają się dalej. Wojsko zajęło wczoraj nowe stanowiska Karlistów, nie napotkawszy wielkiego oporu.

San Sebastian 31 stycznia. Karliści rozpoczęli wczoraj ogień na miasto Orio. Łodzie działowe stojące u ujścia rzeki Orio odpowiadały. Drut telegraficzny podmorski między San Sebastian, Bilbao i Santander jest zatopiony.

Belgrad 1 lutego. W skutku niezgód w łonie ministerstwa podało ono księciu swoją dymisyę, którą tenże przyjął. Minister skarbu Kaliewicz i minister spraw zagranicznych Piroczanac wystąpili natychmiast z gabinetu, a inni ministrowie prowadzić będą dalej czynności aż do utworzenia nowego gabinetu. Miejsce ministrów, którzy ustąpili, zajmą tymczasowo ministrowie sprawiedliwości i wyznań.

Belgrad 1 lutego. Przy sposobności kilku interpelacyj i głosowania nad wyborem, prezes ministrów Zumicz postawił kwestyę zaufania, poczem sejm udzielił gabinetowi jednogłośnie wotum zaufania.

Ateny 1 lutego. Poseł rosyjski Zaburow, raniony w pojedynku z konsulem włoskim Gallianem, miał zostać odwołanym.

Nowy Jork 1 lutego. Depesze z Hawanny donoszą, że powstańcy uderzyli na Ibarę, zburzyli warownię i spalili domy. Załoga poddała się. Po obu stronach znaczne poniesiono straty.

Dyskusya budżetowa w sejmie peszteńskim odznacza się nietylko doborem mowców, ale oraz, że każdy z nich jest albo był szefem stronnictwa; ztąd każdy z innym występuje systematem, któryby rad widzieć u steru rządu. Pozostaje zatem wybór między różnemi systematami rządowemi, ale nie widzimy sposobów zaradzenia złemu stanowi obecnemu finansów, czyli ukończenia sprawy budżetowej. Walka atoli między ludźmi stanu węgierskimi jest zajmującą, nierównie więcej w każdym razie, niż sprawy, jakie Rada państwa spycha codzień z porządku dziennego. Niedoszło nas sprawozdanie z poniedziałkowego posiedzenia, na którem nie było również nic ważnego. Dziś Izba niższa odbywa posiedzenie.

Proces Ofenheima przerwany został epizodem, który jeden z dzienników wiedeńskich złośliwie nazywa procesem Banhans-Neuda.

W Berlinie otrzymano z Petersburga wiadomość, że nadeszła tam odpowiedź rządu angielskiego na zaproszenie do udziału w konferencyi mającej prowadzić dalej czynności konferencyi brukselskiej co do ułożenia kodeksu międzynarodowego wojennego. Wiadomo, że Anglia bierny tylko udział brała w naradach brukselskich i gabinet londyński zastrzegł sobie potwierdzenie lub odrzucenie protokółów konferencyjnych. Teraz odpowiada Anglia, że nie widzi pożytku z dalszego traktowania tej rzeczy.

Sejm pruski zajął się gorliwie pracami po zamknięciu parlamentu niemieckiego. Prace te jednak są natury czysto administracyjnej. Rada Związku niemieckiego przyjęła ustawy uchwalone przez parlament, tyczące się pospolitego ruszenia, kontroli wojskowej, pełnoletności i upoważniła kanclerza do zawarcia z Ameryką umowy o wydawanie zbrodniarzy.

Zgromadzenie narodowe francuskie prowadzi dalej obrady nad ustawami konstytucyjnemi. Głównym punktem, około którego toczą się teraz spory, jest znów osobiste stanowisko Mac Mahona, albowiem idzie o prawo prezydenta rozwiązania Izby deputowanych za zgodą senatu, jak poprawka Wallona żąda, gdy wniosek Ventavona żądał przyznania tego prawa Mac-Mahonowi, ale tylko jemu osobiście bez wdania się senatu. Poprzedni wniosek Wallona, orzekający osobiste siedmiolecie w duchu republikanckim, uzyskał tylko 1 głos większości, tak iż ten jeden głos przeważył szalę na stronę republiki. Mac-Mahon miał oświadczyć, iż zmieni gabinet dopiero po uchwaleniu ustaw konstytucyjnych.

Piszą nam z Kopenhagi 28go stycznia: „Zaczyna tu bardzo niepokoić zamiar zajęcia przez Prusy stanowiska na Baltyku, i powiększenie ich floty już i tak bardzo znacznej. Duńczycy nie chcą zapomnieć dawnej swej przewagi morskiej. Jest to faktem, który nie powinien ujść uwagi, że dziś w Rigsdagu wszystkie stronnictwa nawet opozycyjne, tak zwykle pochopne do oszczędności w groszu publicznym, zgadzają się, aby nie szczędzić wszelkich wydatków w celu zbudowania na wielkim Bełcie silnej stacyi wojennej. Duńczycy nie chcą za żadną cenę wypuścić z rąk panowania nad temi wodami. Równocześnie zajmuje się reprezentacya narodowa bardzo gorąco nowemi i wielkiemi fortyfikacyami w Elsenör i w Kopenhadze. Wszystkie te plany i usiłowania znajdują bardzo dobre przyjęcie w narodzie, który się nagle przebudził, i zdaje się być przerażony wzrostem marynarki niemieckiej, zagrażającym resztkom jego niepodległości“.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 3 lutego. Proces Ofenheima. Rzeczoznawca Kramer zeznaje: Prowadzenie ksiąg w ogóle i w szczególe nie było wcale wadliwe, wszelako zachodziły błędy, więcej z niedbałości, aniżeli z umysłu; kontowania odpowiadały w ogóle podanym przez rząd szematom do tej czynności. Pozycya 50,000 złr. za odstąpione przez Brasseya materyały, niewłaściwie była w księgi zaciągniętą, gdyż powinna była być zapisaną na rachnnek materyałów. Również tantiemy członków Rady zawiadowczej należałyby do innego konta. Przelanie 550,000 złr. z linii A na linię B nie jest w księgach uwidocznionem. Drugi rzeczoznawca Stoeller przytacza: Prowadzenie ksiąg nie było prawnem, ale nie zachodził karygodny zamiar; natomiast wpisywanie odbywało się z nieograniczoną lekkomyślnością i niedbalstwem. Zresztą zeznaje Streller tak jak Kramer. Poczem przystąpił sąd do czytania dalszego ciągu memoryału Ofenheima, co prawdopodobnie na wieczornem posiedzeniu będzie ukończonem.

Berlin 2 lutego. Bióro Wolffa donosi: Słychać, że Cesarz napisał list własnoręczny do króla Alfonsa XII jako króla hiszpańskiego i w nim upoważnia hr. Hatzfelda jako posła niemieckiego w Madrycie. Pismo to, jak również podobne ze strony Cesarzów Austryackiego i Rosyjskiego mają być wręczone niebawem, a tym sposobem uznanie nowego rządu hiszpańskiego stanie się faktem.

Berlin 2 lutego. Według doniesienia z Santander majtek jeden z korwety „Augusta“ wysiadłszy na ląd, został wczoraj w bitce raniony, a przywieziony na statek, umarł.

Wersal 3 lutego. Zgromadzenie narodowe uchwaliło wczoraj 449 głosami przeciw 249 poprawkę Wallona, która urządza prawa i obowiązki prezydenta Republiki według konstytucyi r. 1848 i nadaje mu prawo rozwiązywania Zgromadzenia narodowego za przyzwoleniem senatu. Większość była złożoną z prawego środka i wszystkich grup lewicy (wielkie wrażenie).

Londyn 2 lutego. Na jutrzejszem zgromadzeniu w celu wyboru przywódzcy partyi liberalnej, Bright będzie przewodniczył. Forster zrzekł się kandydatury na tę godność, a zatem wybór margr. Hartingtona zdaje się być niewątpliwym.

Londyn 2 lutego. Depesza prywatna z Szangai donosi, że cesarzowa Chińska z powodu śmierci Cesarza odebrała sobie życie (była ona zaślubioną w jesieni 1872). Cesarzowa matka objęła rejencyę w imieniu trzechletniego następcy tronu.

Bukarest 2 lutego. Senat po przedłożeniu korespondencyi dyplomatycznej tyczącej się regulacyi koryta Dunaju u „Wrót żelaznych“, uchwalił jednogłośnie wotum uznania i zaufania dla ministerstwa.

Ateny 1 lutego. Wiadomość o dymisyi gabinetu jest mylną. Zapewniają, że teraźniejsze ministerium w początkach lutego zwoła izbę na nową sesyę.

Kursa. Wiedeń 2 lutego o godz. 2 m. 10 po południ. Renta papierowa 70·45 — Renta srebrna 75·75 — Losy z r. 1860 109·50 — Akcye Banku Narodowego 956. — Akcye kredytowe 216·75 — Londyn 110·95 — Srebro 105·80 — Napoleony 8·90. — Dukaty 5·25 — 100 Reichs-Mark 54·55. — Lombardy 131·25 — Losy z r. 1864 139·50 — Akcye kolei Karola Ludwika 233·75 — Akcye Lwowsko-Czerniowieckie 143·50 Akcye kolei węg. półn.-wschod. 113·25 — Akcye kolei węg.-wschod. 54·75 — Losy tureckie 51·75 Usposobienie giełdy: stalsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 3 lutego.

	żądają	płacą
Srebro austryackie za 100 złr.	107 —	105 —
Kupony srebr. płatne „	106 —	104 —
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	156 50	154 —
Pruskie Reichsm. za 100 M.	54 80	54 20
Dukat austryacki 1 sztuka	5 28	5 20
Napoleondor 1 sztuka	9 00	8 80
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł.	85 65	84 25
4% listy zastaw. „ „	76 50	74 50
5 „ listy zastaw. „ „	87 50	86 —
5½% Listy Zastawne Gal. Zakładu Kredytowego w Krakowie 36 l.pł.sr.	93 —	92 —
5-proc. „ „ 36 l.pł.bn	89 50	89 —
6-proc. „ „ 18 l.pł.bn	92 50	91 50
7-proc. „ „ 20 l.pł.bn	99 75	99 —
Listy hipoteczne	90 75	90 —
6 „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	99 —	97 —
5 „ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	99 50	98 —
Losy prem. węg.	84 50	81 50
Akcye banku Gal. dla Han. i Przem. z 40%	80 —	75 —
Akcye Banku hipoteczn. gal.	232 —	230 —
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	236 —	232 —
„ „ Lwowsko-Czern. zł. 200	145 —	142 —
„ „ Warszaw.-Wied. rb. 60	95 50	94 50
4% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	94 50	93 50
4 „ „ „ „ „ II. „	94 50	93 50
5 „ „ „ „ „ rsr. 100	91 50	90 —
4 „ „ likwid. „ „ 100	79 50	78 50
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	34 —	32 —

Wiedeń 1 lutego.

	żądają	płacą
4% zjednocz. dług. pańs. bank.	70 45	70 35
„ „ „ „ srebr.	75 80	75 65
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	— —	98 —
„ „ „ czeskie	— —	98 —
„ „ „ węgierskie	78 75	78 25
„ „ „ galicyjskie	85 25	84 75
„ „ „ bukowińsk.	83 —	82 50
„ „ „ siedmiogr.	76 20	75 60
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 —	98 70
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	96 20	95 80
4 „ galicyjskie	74 50	74 25
5 „ „	— —	86 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	98 75	98 25
5 „ węgierskie listy	86 75	86 50
5 „ zakładu kredyt. austr.	97 —	96 —
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	88 —	87 —
5 „ Domin. państw. 120 złr.	126 —	125 50
6 „ Banku gal. hipot.	90 50	90 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	276 —	273 —
„ „ „ 1854	104 75	104 25
„ „ „ 1860	— —	— —
1/5 losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	111 25	111 —
Losy pożyczki z r. 1864	139 50	139 —
„ prem. pożyczki węg.	83 25	82 75
„ Comorente	23 —	22 —
„ Kredytowe	164 25	163 75
„ Żeglugi par. na Dunaju	95 —	94 —
„ księcia Salm	34 —	33 50
„ „ Palfy	27 —	26 50
„ „ Klary	— —	— —
„ hr. St. Genois	— —	— —
„ miasta Budy	26 50	26 —
„ księcia Windischgraetz	22 —	21 —
„ hr. Waldstein	23 —	21 —
„ hr. Keglevich	14 25	13 75
„ Rudolfa	14 —	13 75
„ tureckie 400 frank.	52 50	52 25
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	958 —	956 —
Zakładu kredytowego	216 75	216 50
Żeglugi parowej na Dunaju	436 —	435 —
Kolei północnej Ferdynanda	1923	1920
Kolei rządowej fr. a.	291 —	290 —
„ zachodniej c. Elżbiety	186 —	185 50
„ Południowej	131 25	130 75
„ Galicyjskiej	234 —	233 50
„ Czerniowieckiej	144 —	143 50
„ Albrechta	68 50	67 50
„ węg. półn.-wschodniej	113 —	112 75
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	147 —	146 50
„ Alföldsko-Fiumańskiej	130 —	129 50
„ Koszycko-Bogumił.	127 —	126 —
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	186 —	185 50
„ wschodnio-węgierskiej	55 50	54 50
„ austryack. półn.-zach.	147 —	146 50
„ Franciszka Józefa	180 —	179 50
Banku anglo-austryackiego	124 75	124 50
„ anglo-węgierskiego	20 —	19 50
„ austryackiego ogólnego	— —	— —
Zakładu Kredytowego węg.	195 25	194 75
Banku franko-austryackiego	44 25	43 75
„ franko-węgierskiego	63 —	62 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galicyjskiego hipoteczn.	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	62 —	61 50
„ austryack. związkow.	35 75	35 25
„ dla obrotu ogólnego	90 50	90 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	27 25	26 75
„ Koszycko-Bogumińskiej	85 50	85 —
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	— —	93 25
„ Emisya z r. 1862	— —	92 75
„ państwowa St. 500 fr.	— —	141 —
Emisya z r. 1867	139 —	138 —
„ południowa St. 500 fr.	108 60	108 30
Bony 1875—1876 6%	— —	224 —
„ półn. c. Ferd. 100 zł. m. k.	95 75	95 25
„ „ 100 zł. w. a.	92 —	91 75
„ „ w srbr. 5%	105 20	104 90
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	92 75	92 25
„ południ. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	96 50	96 —
„ gal. Kar. Lud. 300 zł. w. a. w srebr. 5% za 100	102 80	102 40
Emisya II.	100 75	100 25
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	78 75	78 25
Emisya z. r. 1867	— —	86 20
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	79 25	78 75
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	93 —	92 75
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	97 50	96 50
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	83 50	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 25	5 24
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 91	8 90
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 18	11 14
Imperyały rosyjskie	— —	
Srebro	105 90	105 75
Srebro, kupony	— —	— —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 64	1 63

Lwów 1 lutego.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 22	5 14
„ cesarski	5 25	5 19
Półimperyał rosyjski	9 04	8 93
Rubel srebrny rosyjski	1 68	1 61
„ papierowy	1 55	1 54
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	86 40	85 75
„ „ „ „ „ 4 „	76 40	75 60
„ „ Banku hipoteczn.	90 50	89 75
Obligi indemn. bez kuponów	85 50	84 85
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	235 —	233 —
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	143 —	141 —
„ banku hipotecan. gal.	232 —	230 —

Warszawa 1 lutego.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 50	94 20
„ „ 2 „ „	94 90	94 60
kupon „	— —	0 43
„ „ nowe „ „	91 20	90 90
kupon „	— —	0 54
„ likwidacyjne „ „	79 —	78 70
kupon „	— —	66
Kolej warszawsko-wiedeńska	92 —	91 50
„ „ bydgoska	72 75	71 57
„ „ terespolska	115 25	114 75
„ „ łódzka	100 —	99 35

Gdy na mocy dobrowolnéj ugody dzieło: **„Przewodnik statystyczno-topograficzny i skorowidz“** będące dotąd moją wyłączną własnością, przeszło z dniem dzisiejszym na własność P. W. Korneckiego, upraszam przeto PP. księgarzy oraz osoby prywatne, które raczyły przyjąć powyższe dzieło do sprzedaży, by w **najkrótszym czasie** tak egzemplarze nierozprzedane, jakoteż należytość za sprzedane, zechciały przesłać pod adresem: **W. Kornecki, właściciel drukarni w Krakowie.**

K. O. Orzechowski,
c. k. dyrektor sąd. b. p.

Stosownie do powyższego ogłoszenia, jako właściciel nakładu, zniżam cenę dzieła ze złr. 4·55 na **2** złr., a PP. księgarzom odstępuję odpowiedni rabat.

Również sprzedaję **Mapę Galicyi** tegoż autora, poleconą reskryptem Wys. Rady szkolnéj, do użytku szkół ludowych po 40 cnt.

(317-1-3) *W. Kornecki,* drukarz w Krakowie.

Podziękowanie!

Niżéj podpisani mamy sobie za obowiązek wdzięczności podziękować publicznie Wielmożnemu **Aleksandrowi Gebauerowi**, inżynierowi w Krakowie, za zupełnie bezinteresownie podjęte trudy w ścisłym nadzorze przy restauracyi naszego domu Nr. 429 przy Małym Rynku, prowadzonéj przez p. Wincentego Majeranowskiego.

Teresa, Jan, Augusta, Marya — Kowalikowscy.
(442)

Wmu Panu Lorenckiemu,

Doktorowi Medycyny w Radomyślu, składam czułe dzięki za wyleczenie mię 65 lat liczącego, z ciężkiego zapalenia płuc i pleury razem. Obok szczęścia, jakie ten Szanowny mąż w leczeniu ma, dowiódł on wielkiéj umiejętności swéj i gorliwéj pilności, gdy dniami i nocami wśród zasp i zawiei śniegowych po najgorszych drogach odwiedzał mię i uratował.

Małe wnuki moje, sieroty bez matki, wyłącznéj méj opiece zostawione, wznosząc drobne rączęta ku niebu załzawionemi oczętami, wraz zemną w uznaniu wdzięczności szczeréj Wmu P. Lorenckiemu publicznie dziękujemy.

W Żarówce dnia 20 Stycznia 1875 r.
Z szacunkiem i poważaniem
(402) *Feliks Zabierzewski.*

Praktykant

znajdzie pomieszczenie natychmiast w Aptece **J. Trauczyńskiego.** Kandydat musi mieć ukończoną 4-tą klasę gimnazyalną. (405-1-3)

Tran rybi biały
prawdziwy
z Bergen

z przyjemnym smakiem, dostać można w Aptece „pod Gwiazdą“ w Krakowie przy ulicy Floryańskiej.
(404-1-) *Konstantyn Wiszniewski.*

Tylko za 3 złr. w. a.

dostać można w moim składzie fabrycznym towarów piankowych z powodu stagnacyi handlowej mój wyłącznie uprzywilejowany i na wystawie odznaczony

Bazar piankowy

składający się z następnych 13 przyborów do palenia: 1 fajka z prawdziwej pianki, okuta prawdziwem srebrem chińskiem wraz z prawdziwym wiśniowym cybuchem, 1 cygarniczka ślicznie rznięta, 1 cygarniczka do papierosów, z bursztynkiem, 1 cygarniczka wstrzymująca nikotynę, bardzo dobra, 1 turecki cybuch, 1 tytonierkę z nowego srebra, 5 książeczek papieru cygaretowego Job, 1 pudełeczko na zapałki z Britanniu metalu, 1 nowa uprzywil. maszynka do papierosów, którą można zrobić 10 papierosów w przeciągu 3 minut. coś całkiem nowego.

Wszystkie te rzeczy 13 sztuk kosztują rzeczywiście bez przesady tylko 3 złr. u taniego kupca w Wiedniu, Stadt, Adlergasse Nr. 12, I. Stock.

Tylko za 5 złr. 50 c.

dostać można szkatułkę zawierającą: 1 rzeczywiście pięknie rzniętą fajkę z okuciem z chińskiego srebra i cybuchem, 1 cygarniczkę stosowną do każdego cygara, 1 tytonierkę z jedwabiu, 1 pudełeczko na zapałki z metalu, 1 cygarniczka wstrzymująca nikotynę, praktyczna dobra, 1 cygarniczka na papierosy, bardzo ładna pianka, 1 maszynka do papierosów, c. k. przywilej. 20 papierosów w 3 minut., 10 książeczek pięknego papieru cygaretowego Job, 1 piękną wiedeńską popielniczkę z brązu, 1 cygarówkę z indyjskiej majoliki, 1 pudełko na cygara. przedstawiające wiedeński pałac cesarski.

Tylko 45 c. w. a. fajka z prawdz. pianki okuta prawdz. **chińskiem srebrem. Tylko za 30 c. i 40 c.** cygarniczka z prawdz. pianki z bursztynem u **taniego kupca w Wiedniu, Stadt, Adlergasse Nr. 12, I. Stock.** (230-1-5)

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.**

Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza.

W Paryżu, ulica Vivienne, 36, w aptece Dra *Chable*, — w Krakowie w aptece p. *J. Trauczyńskiego* i w aptece p. *W. Redyka.* (322-2-48)

MIGRENY i NEWRALGIE.

GUARANA
pp. GRIMAULT et Cie APIEKARZY w PARYŻU
8, ulica Vivienne.

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonéj i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego **bólu głowy i migreny i do wyleczenia rżnięcia żołądka i biegunki.** Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.

Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy, aby każdy proszek był zaopatrzony podpisem **Grimault & Comp.** (32-7-18)

Dostać można w aptekach we Lwowie pp. Mikolascha, Beisera i Ruckera; w Krakowie pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach Kullaka i Franzosa; w Rzeszowie u p. Schaittera.

WE LWOWIE, plac Maryacki nowy gmach Banku Hipotecz. vis-a-vis Hotelu Georgea.	**MAGAZYN NOWOŚCI Leona Feintucha**	W KRAKOWIE, Rynek główny przy wchodzie w ulicę Grodzką w domu własnym.

poleca

Kwiaty paryskie najcieńsze w wielkim wyborze.
Wachlarze paryskie w wielkim wyborze, począwszy od złr 1·50 do najbogatszych.
Gorsety li tylko paryskie po złr. 2·75, 4, 5.
Rękawiczki francuskie i wiedeńskie.
Pończochy francuskie długie bawełniane fil d'Ecosse i jedwabne.
Okrycia balowe i szarfy do sukień.
Biżuterje francuskie i angielskie w wielkim wyborze po cenach bardzo umiarkowanych.
Lornety teatralne francuskie.
Perfumerye angielskie i francuskie.
Perfumy Cracow & Lemberg bouquet Atkinsona.

Dla magazynów mód odstępuję przy kwiatach odpowiedni rabat.
Obstalunki zamiejscowe uskutecznia się najakuratniej odwrotną pocztą. Ceny umiarkowane i stałe. (308-4-)

BANK GALICYJSKI DLA HANDLU I PRZEMYSŁU

Z dniem 31ym Stycznia 1875 r. znajdowało się w obiegu:

Asygnacyj kasowych	218.900	złr. w. a.
Biletów kasowych	4.700	„ „
	223.600	„ „

Kraków dnia 1 Lutego 1875 r.
(407) DYREKCYA.



Ważne dla dam!
(Panien lub pań),

Mianowicie słabowitej, chudej, w rozwoju niedoszłej budowy ciała. Takie osoby znajdą w zadziwiająco krótkim czasie z wszelką pewnością pomoc, mianowicie w przybywaniu tuszy ciała, szczególniej piersi przez niedawno dopiero wynaleziony i rzeczywiście szczęśliwie udany, wzmacniający, krew poprawiający i mięśnie nader pożywny (325-2-12)

środek dla konserwowania dam
tak zwany
Habrosyne

Środek ten złożony z włókien roślinnych gorących krajów w kształcie łagodnego i bardzo smacznego proszku, był badanym tak przez tutejszego najlepszego i dobrej sławy używającego c. k. chemika sądu krajowego prof. Dra. Winc. Kletzinskiego jakoteż przez innych sławnych lekarzy, a temsamem uznanym został za najlepszy.

Do nabycia w centralnym składzie rozsyłkowym apteka „zur Dreifaltigkeit“ chem. Dra. p. Lamatscha w **Wiedniu,** Wieden, Hauptstrasse **Nr. 16**, tudzież prawie we wszystkich dobrze znanych aptekach wiedeńskich. Cena jednej dosyć wielkiej puszki wraz z objaśnieniem i opisem użycia 2 złr. 50 c. także z przesyłką pocztową.

C. k. uprz. galicyjski akcyjny
BANK HIPOTECZNY
wydaje we **Lwowie** i przez
FILIE
w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu
od 15 Czerwca 1874 r.
ASYGNACYE KASOWE

5 procentowe płatne w **14** dni po wypowiedzeniu
5 1/2 „ „ „ **45** „ „
6 „ „ „ **90** „ „

Wszystkie Asygnaty kasowe przed 15 Czerwca 1874 w obieg puszczone, będą oprocentowane niezmiennie w myśl ogłoszenia z dnia 14 Lutego 1874 r.

Lwów, dnia 15 Czerwca 1874 r.
(86-5-) **Dyrekcya.**

HOGG. Aptekarz, 2, Rue de Castiglione, Paryż. Jedyny właściciel.

HUILE DE FOIE DE MORUE DE HOGG



TRAN Z WĄTROBY STOKFISZU HOGGA.

Przeciw słabościom PIERSIOWYM, SUCHOTOM, ZAPALENIU PŁUC, KATAROM, KASZLOM CHRONICZNYM, SKROFUŁOM, LISZAJOM, GRUCZOŁOM, UPŁAWOM, WYCHUDNIENIU DZIECI, OGÓLNEMU OSŁABIENIU, REUMATYZMOM (GOŚCOWI), etc.

Tran ten wytworzony ze *świeżej wątroby stokfiszu* jest naturalny i czysty, najdelikatniejsze żołądki go znoszą, działanie jego jest szybkie i pewne, a *wyższość* tego tranu nad wszelkiemi innymi tranami zwyczajnymi, lub w połączeniu z żelazem etc., jest dziś *powszechnie uznaną.*

TRAN HOGGA sprzedaje się jedynie we *flaszkach trójgraniastych*, kształt flaszek złożony u władz właściwych jako własność specyalna i wyłączna stosownie do przepisów prawa.

Unikać fałszerstw. — Znajduje się w głównych aptekach.

Dostać można w Krakowie w aptekach J. Trauczyńskiego i W. Redyka. (337-1-)

Gumowe przedmioty, najnowsze i najlepsze, rozsyła listownie **JAN ZIEGER** w **Wiedniu,** Taborstrasse Nr. 53. (240-1-2)

Co jest prawdą?!

Jestto na naukowych kombinacyach oparty **system loteryjny profesora matematyki R. v. Orlice** w Berlinie Wilhelmstrasse **125,** przezco **znaczne terno** wygrałem, oświadczam więc niniejszem zgodnie z prawdą, że tu i tam zaszłe napaści tylko z nienawiści, złości i sobkostwa, przez fałszywe doniesienia następują, gdyż ja osobiście przekonałem się inaczéj. (275)

Neustadt. *Adolf Eichen*, inżynier budown.

Na zapytania — na zapytania

względem udzielenia swych uznanych instrukcyj loteryjnych odpowiada **profesor matematyki R. v. Orlice w Berlinie, Wilhelmstrasse 125,** jaknajchętniéj **natychmiast i darmo!** D. R.

---

50 cent. za 100 biletów wizytowych i wyżéj 50 cent.

HENRYK ŻYCHOŃ

w Krakowie, Rynek główny Nr. 28 (Spiski pałac)

poleca swój dobrze zaopatrzony **SKŁAD PAPIERU** w piśmienne i rysunkowe materyały, **Przybory szkolne, Księgi handlowe** i **Wyroby galanteryjne.**

!!! Na Karnawał !!!

Wielki wybór Orderów do Kotyliona
Sztuka od 2 cnt. do 1 złr.

SKŁAD
prawdziwéj Wody kolońskiéj
z fabryki *Jan Maria Farina* w Kolonii.

Zaszczycony medalem na Wystawie 1872 r. za piękne i tanie swe wyroby, poleca

Pracownię

Biletów wizytowych i adresowych, **Nagłówków** listowych, **Monogramów** i **Pieczątek** wypukłych w różnych kolorach, ręcząc za sumienne i natychmiastowe wykonanie. (178-11-)

Główny Skład Pieców kaflowych
z fabryki wyrobów glinianych A. Żychonia w Dębnikach p. Krakowem.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się odwrotną pocztą.

1 złr. za 50 listów i 50 kopert z monogramem 1 złr.

3 złr. 1000 kopert in 4to z firmą 3 złr.

3 złr. 1000 pieczątek w kolorach 3 złr.

Dom Zleceń i Skład Nasion
J. Jerzmanowskiego

w Krakowie przy ulicy Ś. Jana L. 292, wchód od przecznicy Wolbromskiéj,
otrzymał świeżą z ostatniego zbioru

Herbatę Chińską

i sprzedaje funt cłowy (w paczkach po 1/4 funt.) po złr. 2, 3, 4, 5 i 6 złr., okruchy herbaciane funt złr. 1 c. 40.

Zamówienia przesyła franco, biorącym 10 funtów razem dodaje 1 funt bezpłatnie. Kupującym na odsprzedaż ustępuje znaczny rabat.

Poszukuje pilnych i rzetelnych Agentów na Galicyę i Bukowinę do rozprzedaży herbaty, pod korzystnemi dla nich warunkami.

Posiada także na składzie wyborny **Bulion** rosyjski funt wied. po 2 złr. 30 c.
Ser Limburski w cegiełkach świeży, cetnar wied. 45 złr., funt 48 cent.
Ser Szwajcarski w kręgach, cetnar wied. złr. 36 w. a. (191-3-3)

Obrazy olejne, Ramy i listwy złocone i rzeźbione.

Kutrzeba i Murczyński

Handel papieru przy ulicy Grodzkiej L. 86 „pod Chińczykiem“.	(250-10-)	**Introligatornia** w głównym Rynku L. 45 w Szaréj Kamienicy.

polecają

po cenach umiarkowanych wszelkie papiery do pisania i rysowania i przybory do tegoż, **farby olejne** i **płótna,** albumy, pugilaresy, oraz wszelkie galanterye, **ramki na fotografie** w wielkim wyborze, bilety, powinszowania i **ordery kotylionowe,** bilety wizytowe i monogramy i wszelkie **roboty introligatorskie.**

Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Fotografie i stereoskopy z wystawy wiedeńskiéj.

Księgi handlowe i gospodarcze.

Obicia na pokoje i story do okien.

GALICYJSKI ZAKŁAD KREDYTOWY ZIEMSKI
w Krakowie

udziela **pożyczki hipoteczne** na dobra ziemskie i realności miejskie w 6% Listach zastawnych i 7% Listach dłużnych. (95-5-)

Specyfik

czyli swoisty Lek przeciw słabościom piersiowym, katarom, słabościom płuc gwałtownym, i chronicznym i różnych postaci suchotom.



Jedyny, jaki potwierdzony został przez

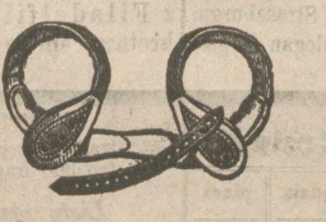
Dra H. Fremineau,

Doktora nauk, uwieńczonego przez fakultet medyczny, Aptekarza honorowego Iéj klasy.

SACCHAROLÉ CHANTREL
przygotowany z Kwasem Fosforanu Wapna.

Używa się we wszystkich bez wyjątku chorobach organów oddechowych z pomyślnym skutkiem, nie szkodząc bynajmniéj kuracyi racyonalnéj.

W Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka. (18-9-)



Nowo poprawne
pasy rupturowe
własnego wynalazku,

które z powodu swej niezrównanej konstrukcyi odpowiednie są nawet do wyleczenia ruptur, jak się to w długoletniej praktyce często okazało. Cena 8 złr., na dwie strony 16 złr.; następnie zwykłe sprężynowe pasy rupturowe, wszelkiego rodzaju od 3, 4, 5 i 6 złr., na dwie strony 6, 8, i 10 złr., tak zwane niewidzialne na małe ruptury. angielskie sprężyny po 6 złr., na dwie strony 10 złr. Pasy rupturowe dla dzieci od 1—4 złr., na dwie strony od 2—8 złr., elastyczne pasy rupturowe pępkowe dla dzieci od złr. 1·80—3, pasy rupturowe pępkowe dla dorosłych osób od 7, 8 i 10 złr., suspensorya po 80 c. do 1·50, a jedwabne 2 złr. i 2·50. Skład i wyrób sztucznych rąk i nóg wedle własnego systemu, wszelkie rodzaje machin i bandażów dla skrzywień i ułomności ludzkiego ciała itd. Przy zamówieniach listownych pasów rupturowych musi być podana miara objętości ciała, tudzież na której stronie znajduje się ruptura i czy takowa jest wielką lub małą. Należytość i 30 c. za opakowanie odbiera się zaliczką pocztową. (326-2-6)

Ludwik Heuberger,
egzaminowany bandażysta w Wiedniu, Wiedeń, Favoritenstrasse 12, Eingang Floragasse 2, 1 Stock.

Karty

raz przegrane lecz zupełnie jak nowe, czyste, sprzedaje talię wistowych po 22 c. talię preferansowych 18 c. **handel M. Jawornickiego w Krakowie.** (294-2-4)

ZNAKOMITE POWODZENIE.
VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę, **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY
Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego, W. Redyka i Leona Feintucha, — we Lwowie u pp. A. Steif synów, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (17-34-)

Panowie Rolnicy

mający na sprzedaż szczególne gatunki **owsa, jęczmienia, grochu, wyki, pszenicy jarej, żyta jarego,** niemniéj **koniczyny czerwonej, białej** i t. d. **tymoteuszu,** również **potrzebujący** takowych **nabyć,** raczą się porozumieć z podpisaną Agencyą, a temsamem ułatwioną będzie sprzedaż i zakupno za bardzo mierną prowizyą.

Agencya dla Rolników
S. Mikuckiego
w Krakowie, Rynek Nr. 28.
(302-3-8)

Bilety wizytowe od **50 cnt.** za 100,
Monogramy od **1 złr.** za 50 listów i 50 kopert,
Koperty z firmą 3 złr. za 1000,
Materyały piśmienne i rysunkowe
sprzedaje po **cenach tanich** i zamówienia z prowincyi **prędko i rzetelnie** wykonywuję (97-83-)

F. Szukiewicz
ulica Grodzka L. 62 w Krakowie.

Otworzona z dniem 1 Stycznia b. r.

FABRYKA PIECÓW KAFLOWYCH
i wyrobów glinianych
J. Andrzejowskiego
na Zwierzyńcu pod Krakowem,

podejmuje i wykonywa po cenach najprzystępniejszych wszelkie zamówienia częściowe i hurtowne na piece kaflowe i ozdoby architektoniczne. — Okaz pieca kaflowego mego wyrobu widzieć można w Muzeum Techniczno-Przemysłowem Krakowskiem.

Cenniki i rysunki przesyła się na żądanie franco.

Adres dla listów: w Muzeum techniczno-przemysłowym w Krakowie. (261-6-)

Poszukuje się większéj apteki
do nabycia.
Dom piątrowy z ogrodem
jest do sprzedania.

Bliższa wiadomość w handlu *A. Mecnarowskiego* przy ul. Floryańskiéj w Krakowie.
(265-3-5)

Franciszek Schöffl

hodowca chmielu i zakupujący za prowizyą chmiel sadecki miejski i wiejski, poleca

szczepki chmiel. ze swoich chmielników
z **Goldbach** lub **Egerthal**

1000	sztuk sortowanych widocznie najcięż. gatunku chmielu wczesnego	złr. 15
1000	„ całkiem zdrowych dobrych szczepków sprzedaż	złr. 12
1000	„ zwykłych na sprzedaż . . .	złr. 10
1000	„ późnego chmielu (nowy najcięż. rodzaj) szczególność	złr. 20

na miejscu w Sadeczu (Saaz) za nadesłaniem gotówki.

Adres na telegramy i listy: **Franz Schöffl in Saaz, Böhmen.** (392-69-150)

PRODUKTA FARMACEUTYCZNE i TOALETOWE
z Fabryki
pp. **MONTREUIL braci & C.**
w CLICHY la GARENNE pod Paryżem.

MAGNEZYA ANGIELSKA.
ELIXIR z PEPSINĄ nader przyjemnego smaku, działanie jego skuteczne w upośledzonem trawieniu i nerwowych cierpieniach żołądka.
SEIDLITZ-POWDERS angielski, po cenach nadzwyczaj niskich.
POMADA z POZIOMEK, dla zachowania ust w stanie świeżości i utrzymania naturalnego ich rumieńca.
RÓŻ nieszkodliwy CARTHAMINE zwany, dla nadania rumieńców i utrzymania świeżości policzków.

Dostać można w Krakowie w aptekach p. Trauczyńskiego i p. W. Redyka, — we Lwowie w aptece P. Mikolascha. (321-2-24)

ZATWARDZENIU
zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. W Paryżu na Bulwarze Sebastopolskim 55. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdéj pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha i Z. Ruckera, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa. (222-4-)

Największa
Fabryka mebli żelaznych
REICHARD & Co.,
w Wiedniu, III., Marxergasse Nr. 17,
poleca się niniejszem Szan. Publiczności. Illustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie. (262-5-)

Do dzisiejszego Nru dołącza się „Cennik nasion“ Ludwika Földessy w Peszcie.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*